

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 3 (802), 2017

W NUMERZE:

Strona redakcyjna

2 Artykuły z rekomendacją redakcji (*J. Ch.*)

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

Marzena Tyl

4 Wpływ czytania na rozwój dzieci i młodzieży

Luiza Rojek

7 Booktalking – sztuka prezentacji książek

Margarett Borroughdame

8 „O pocztówkach i o tym, dlaczego warto czytać”

Anna Kwoczko

11 O konkursie dla bibliotekarzy i bibliotek oraz o książkach dla dzieci od Margarett Borroughdame

Sylwetki przewodniczących SBP

Hanna Łaskarzewska

14 Adam Łysakowski (1895-1952) – wiedza, doświadczenie, kreatywność. Cz. 2

KSIĄŻKA

Dorota Grabowska

21 Czy Mahdii był gruby? Kulisy powstania edukacyjnej gry planszowej „W pustyni i w puszczy” (*Iwona Haberny*)

23 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Edyta Kosik

24 Festiwal Literatury dla Dzieci

Barbara Rzeszutko

25 Obchody Sienkiewiczowskie w 2016 r. w PBW im. KEN w Lublinie

Grażyna Klos

29 Jak radomscy bibliotekarze książki polecają...

Marta Wiktoria Trojanowska

Nowe obiekty biblioteczne

Dariusz Kowalczyk

30 Poprawa estetyki i funkcjonalności Biblioteki Publicznej w Końskich

FELIETONY

Ze Zwrotów

32 Nowe pismo bibliotekarskie, czyli fachowy tabloid (*Emeryk*)

Z WARSZTATU METODYKA

Agnieszka Pejkowska

35 Rok Rzeki Wisły. Scenariusz zajęć dla dzieci młodszych

Materiały metodyczne

Elżbieta Trojan

38 Wisła – królowa polskich rzek. Zestawienie bibliograficzne w wyborze

WW – wiadomości, wydarzenia 3, 33, 40

ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Recenzje

Anna Babula

Jak Szamil stał się Szarym

Hanna Diduszko

Żeby było śmiesznie...

Ewelina Rąbkowska

Pan Tadeusz spod kebaba – o wrażliwości na smaki i nie tylko

Wydarzenia

Ewa Gruda

Warszawa: Muzeum Książki Dziecięcej; Lublin: Ośrodek Książki obrazkowej

Na okładce „PB”: Biblioteka Miasta i Gminy w Końskich mieści się w prawym skrzydle zespołu pałacowego

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

W numerze marcowym zaproponowaliśmy teksty dotyczące czytelnictwa: jak zachęcić dzieci i młodzież do czytania, opinie różnych osób reprezentujących różne profesje nt. dlaczego warto czytać, co to jest booktalking i jak zareklamować dzieciom książki w bibliotece, o roli gry planszowej „W pustyni i w puszcy” i jej wpływie na podjęcie lektury.

Polecamy lekturę następujących artykułów:

▲ **Wpływ czytania na rozwój dzieci i młodzieży** **str. 4**

Spojrzenie nauczyciela na fakt czytania lub nieczytania książek przez dzieci i zachęcenie rodziców/bibliotekarzy do podjęcia działań na rzecz budowania pozytywnych relacji z młodym pokoleniem poprzez wspólną lekturę, czytanie na głos, pozwolenie na wybór książek wg uznania dzieci. Autorka tekstu Marzena Tyl wskazuje w jaki sposób nauczyciel i biblioteka szkolna mogą inspirować wzrost czytelnictwa.

▲ **Booktalking – sztuka prezentacji książek** **str. 7**

Autorka tekstu Luiza Rojek wyjaśnia czym jest booktalking, podaje zasady przeprowadzenia wśród dzieci prezentację książki, w jaki sposób ją urozmaicić, jak ją przygotować.

▲ **Czy Mahdi był gruby? Kulisy powstania edukacyjnej gry „W pustyni i w puszcy”** **str. 21**

Rzadko możemy poznać kulisy gier edukacyjnych. Powstają one w wyniku wielu długich dyskusji polonistów, metodyków, grafików i projektantów gier. Warto przeczytać ten tekst i dowiedzieć się jakie są funkcje gry, jaka jest jej mechanika i jakie czynniki decydują o jej wyglądzie. W jaki sposób przeprowadzono praktyczne warsztaty w szkołach z zakresu obsługi gry „W pustyni i w puszcy”. Nowe wydanie gry przygotowano w oparciu o rozmowy z bibliotekarzami i nauczycielami.

▲ **Jak radomscy bibliotekarze książki polecają... Kilka słów o współpracy z lokalną telewizją** **str. 29**

Maria Wiktoria Trojanowska dzieli się z czytelnikami „Poradnika Bibliotekarza” swoimi doświadczeniami w zakresie współpracy z lokalną telewizją. Raz w miesiącu odbywają się nagrania audycji „Książka na weekend”, która prezentowana jest w telewizji w każdym tygodniu. Pracownicy biblioteki recenzują książki znajdujące się w zbiorach biblioteki, polecając w ten sposób ich lekturę czytelnikom. Ta współpraca promuje bibliotekę wśród radomian, jej nabytki oraz także... bibliotekarzy. Autorka zachęca inne biblioteki do podjęcia podobnego działania.

Poznajemy biblioteki:

- **Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Końskich** – opis remontu biblioteki i jej metamorfozy: nowoczesna aranżacja przestrzeni bibliotecznej, funkcjonalność pomieszczeń, nowe estetyczne umeblowanie, sprzęt biblioteczny, biurowy i komputerowy, galeria wystawiennicza.

Ponadto w numerze: kontynuacja cyklu „Sylwetki przewodniczących SBP” autorstwa Hanny Łaskarzewskiej, druga część poświęcona Adamowi Łysakowskiemu i jego działaniom w okresie II wojny światowej, współpraca z okupantem niemieckim w zakresie ratowania zbiorów bibliotecznych po powstaniu warszawskim, informacja o nowych wydawnictwach zawodowych, teksty środowiskowe i metodyczne. Jak zwykle zachęcam do przeczytania felietonu Emeryka.

Życzę udanej lektury
Jadwiga Chruścińska

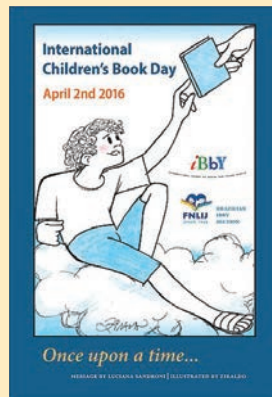
Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci

Już od blisko pięćdziesięciu lat 2 kwietnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci, który ustanowiono w celu promowania literatury i grafiki dziecięcej oraz inspirowania najmłodszych czytelników do sięgania po książki. Data, jaką wybrano na świętowanie, nie jest przypadkowa – to dzień urodzin duńskiego pisarza Hansa Christiana Andersena, którego baśnie są znane dzieciom na całym świecie.

Każdego roku Międzynarodowa Izba ds. Książek dla Młodych (IBBY) powołuje kraj, który zostaje gospodarzem Dnia Książki dla Dzieci. Jego zadaniem jest zaprojektowanie i rozesłanie do innych krajów plakatu ze specjalnym przesłaniem dla czytelników.

W tym roku tę honorową rolę pełni Brazylia, a motto, jakie towarzyszy obchodom, to słowa bardzo dobrze znane wszystkim miłośnikom bajek: „Pewnego razu...”. Przesłanie dla dzieci napisała brazylijska pisarka Luciana Sandroni, a plakat zaprojektował malarz i ilustrator, Ziraldo Alves Pinto.

Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci będzie świętowany w większości bibliotek publicznych w Polsce.



Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajęc.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Współpracują z redakcją: Grażyna Bilka, Justyna Bździuch, Renata Ciesielska-Kruczek, Hanna Diduszko, Martyna Figiel, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Jerzy Kondras, Dorota Skotnicka, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Michał Zajęc

Świat Książki Dziecięcej

Redaktor prowadzący: Ewa Gruda

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictwo

tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2450 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Wpływ czytania na rozwój dzieci i młodzieży

Jednym z zadań, jakie muszą zrealizować instytucje, które biorą udział w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa na lata 2016-2020, jest uwzględnienie tematyki wpływu czytania na rozwój dzieci i młodzieży. Poniższy tekst został zaprezentowany rodzicom na zebraniu w dn. 19.05.2016 r. w Gimnazjum nr 1 im. Książąt Oleśnickich w Oleśnicy.

Podobno nie czytamy. Tak mówią statystyki, na które chętnie powołują się media. Wydawcy boją się inwestować w talenty literackie, mali księgarze-przedsiębiorcy utyskują na hegemonów, którzy oferują nam książki po cenach niższych niż u wydawcy (mimo to – wciąż wysokich jak na przeciętną kieszeń). Jedni bibliotekarze uważają, że nastął wielki regres czytelniczy, inni mimo wszystko uważają, że książka nie zginie, przynajmniej nie prędko. Spór o książkę, a właściwie o jej losy, przypomina inne wielkie spory, jak chociażby o to, co jest zdrowsze – masło czy margaryna roślinna?

Jak właściwie jest z tym czytaniem? Za fakt bezdyskusyjny należy uznać, że małe dzieci kochają książki. Może tylko my – dorośli – nie zawsze umiemy to dostrzec. Niektórzy rodzice twierdzą, że nie czytają dzieciom, bo te nie słuchają, skaczą podczas lektury albo odwracają kartki, nim dobrniemy do ostatniej linijki na stronie. A teraz przypomnijmy sobie, ile razy byliśmy przekonani, że dziecko bawi się i jest zaabsorbowane swoimi sprawami, a potem okazywało się, że powtarza rozmowę dorosłych. Dziecko skacze, bo ma więcej energii niż my, bo ma inny poziom hormonów, ale słucha. I rozwija się w nieprawdopodobnym tempie: „Jeśli czytamy dziecku od urodzenia po 20 minut dziennie, codziennie, to w momencie, gdy idzie ono do szkoły, ma za sobą około 850 godzin słuchania języka w najlepszym, literackim wydaniu.



Jest to czasowy ekwiwalent połowy studiów lingwistycznych!”.

Znamienne, że kiedyś czytanie było snobizmem, nie obnoszono się z tym, że się nie czyta. Teraz młodzież się nie wstydzi, że nie lubi książek. Kto ponosi winę za spadek zainteresowania książkami? Czy można odpowiedzieć na to pytanie? Być może rodzice nie dają dzieciom przykładu, są za bardzo zaangażowani w sprawy zawodowe. Być może nauczyciele nie dość skutecznie mobilizują i nie zależy im na rozbudzaniu miłości do słowa pisanego. Być może nie dość dobrze wyposażone są szkolne biblioteki i z tego powodu kanon lektur od lat się nie zmienia.

Może zamiast szukać winnego, lepiej skoncentrować się na tym, jak zawalczyć o wzrost poziomu czytelnictwa. Ale żeby walczyć, musimy być przekonani, że jest o co.

Gdy poprosi się jakąkolwiek osobę o wymienienie dowolnego narzędzia, większość wskaże na młotek. Zaryzykuję twierdzenie, że podobnie będzie ze skojarzeniami odnoszącymi się do korzyści z czytania. Proszę spytać bliskich, znajomych, dlaczego warto czytać? Każdy odpowie, że ten, kto czyta, popełnia mniej błędów ortograficznych i ma bogatsze słownictwo. Sprawa jest bardziej złożona – wspólne czytanie zaspokaja potrzeby emocjonalne i buduje więź, przyczynia się do wychowywania dobrych ludzi. Czytanie wspiera rozwój psychiczny, wzmacnia poczucie własnej wartości, uczy języka, rozwija intelektualnie, uczy myślenia, rozwija wyobraźnię, poprawia koncentrację, ćwiczy pamięć, powiększa wiedzę, ułatwia naukę, uczy wartości, rozwija poczucie humoru, dostarcza rozrywki, zapobiega uzależnieniom od mediów, pomaga uciec od problemów, chroni przed zagrożeniami płynącymi z mediów, jest narzędziem profilaktyki zachowań społecznych, kształtuje nawyk zdobywania wiedzy. Książki ponadto mają walory terapeutyczne – pomagają przełamać lęk, walczyć z depresją, godzić się z cierpieniem. Nina George w *Lawendowym pokoju* opisuje aptekę literacką – podchodzi się do księgarza, informuje o swoim problemie, a ten dobiera książkę-remedium. Nieprawdopodobne? Takie inicjatywy coraz częściej podejmowane są na całym świecie, np. w trakcie targów książek czy imprez czytelniczych. Książka nie wywoła u dziecka stanów lękowych – nasza wyobraźnia stawia sobie pewne ograniczenia. Gorzej bywa z filmem, niektóre straszne obrazy powracają jak bumerang. Poza tym można też spojrzeć na książkę wyłącznie od strony pragmatycznej. Szacuje się, że 60% uczniów rozpoczynających teraz naukę będzie pracowało w zawodach, które jeszcze nie istnieją. Dlatego głównym celem nowoczesnego nauczania jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim kształtowanie kompetencji: informacyjnych, czytelniczych, medialnych, niezbędnych do uczenia się.

Wiele rzeczy, które dzieją się w domach w dzieciństwie, przekłada się na to, co dzieje się z nami w życiu dorosłym. Dzieci, u któ-



rych w domach jada się posiłki przy wspólnym stole, w czasie studiów osiągają lepsze wyniki w nauce. Bo to czas na rozmowy!!! Dziecko, u którego miłość do książek nie została rozbudzona, ma małe szanse, nie oszukujmy się, by polubić czytanie. Skoro tak, to można uważać temat za zamknięty...

...a może jednak warto zawałczyć o rozwój dziecka?

Na pewno nie osiągniemy nic, stosując przymus. Niezwykle obrazowa jest tu metafora konia zaprowadzonego do wodopoju – nie zmusimy zwierzaka, żeby się napił. W domu najlepszym sposobem na walkę z nieczytaniem jest dawanie dobrego przykładu. O książce trzeba też dobrze mówić. Należy doceniać wartość nauki, motywować, zarażać pasjami, wspierać i chwalić. Może też warto kupić w prezencie książkę zamiast kolejnego gadżetu...

Bez wątpienia najważniejszy jest czas, jaki poświęcamy dziecku. Tłumaczmy, zamiast karać i krzyżeć. I prowadźmy rozmowy w atmosferze życzliwości. Najlepszą metodą – choć wiem, jaką reakcję wywołać może ten pomysł – jest czytanie na głos. Nie ma lepszego sposobu na budowanie relacji. Nawet dziecku w gimnazjum można zaproponować wspólną lekturę. Byle nie na siłę. I żeby były to książki ciekawe i wartościowe. Warto spróbować. Dzieci słuchają z zainteresowaniem, jak nauczyciel czyta na głos coś ciekawego. Jestem o tym przekonana. Wiem, bo spraw-

działam. Proponuję też, aby czytać książki wskazane przez dzieci – wierzę, że nastolatek będzie chciał czytać więcej, zachęcać, rozmawiać, dyskutować... Nastolatek chce, by rodzic rozumiał jego pasje muzyczne, komputerowe, również książkowe.

Rola nauczyciela jest bezdyskusyjnie drugorzędna. Rodzic jest dla dziecka najważniejszy. Ale i my staramy się wspierać ucznia. W tym i następnym roku szkolnym można liczyć na wsparcie Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Nasza szkoła otrzymała grant w wysokości 15 tys. zł. Pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup nowości czytelniczych, także lektur. Obecnie obowiązująca podstawa programowa (mówię o tej odnoszącej się do gimnazjum) daje nam niebywałą dowolność w tworzeniu listy lektur, ale... Nie oszukujmy się, wiele szkół w ogóle nie dysponuje środkami na zakup nowości. Jeden ze swoich felietonów przed kilkoma laty zakończyłam słowami: „(...) uczeń ma prawo wybrać każdą lekturę, pod warunkiem, że będą to *Szyfrowe prace*”. Było to nawiązanie do słów Forda, który mawiał: „Możesz otrzymać samochód w każdym kolorze, pod warunkiem, że będzie to kolor czarny”. U nas – w Gimnazjum nr 1 – na liście lektur pojawiło się kilka pozycji, które uczniowie czytają chętnie. Ale wiemy, że młodzi ludzie jeszcze chętniej czytają książki polecane im przez znajomych. Szukają tych tytułów w bibliotece, w wypracowaniach można wytropić lekturę *Igrzysk śmierci* (motywy dystryktów, Kapi-tolu etc.). Na lekcji wychowawczej uczniowie zachwalają nieznaną mi jeszcze *Niezdogną* Veroniki Roth.

Jako szkoła i biblioteka możemy pochwalić się wieloma działaniami. A będzie ich jeszcze więcej. W następnym roku każda klasa zrealizuje projekt edukacyjny z wykorzystaniem szkolnego księgozbioru. Planujemy też organizację imprez czytelniczych. Zamierzamy kupić książki, które wybiorą uczniowie i rodzice, w zakupach uwzględniać będziemy również potrzeby osób niepełnospraw-

nych. Chcemy też wprowadzić przynajmniej dwa nowe tytuły do kanonu lektur (spośród uczniowskich propozycji) w wyniku demokratycznych wyborów.

Zachęcamy do refleksji nad korzyściami płynącymi z czytania i do wszechstronnego wspierania dzieci. My ze swojej strony będziemy robić wszystko, by rodzicom w tym pomóc.

BIBLIOGRAFIA:

- Brzezińska Danuta, *Modelowe wsparcie szkoły przez nauczyciela bibliotekarza i zasoby biblioteki szkolnej* [online], [dostęp: 11.05.2016]. Dostępny w WWW: <http://www.dbp.wroc.pl/moodle/file.php/63/Modelowe_wsparcie_szkoly_przez_nauczyciela_bibliotekarza_D.Brzezinska.pdf>.
- *Sumowanie dwóch liczb* [online], [dostęp: 11.05.2016]. Dostępne w WWW: <<http://www.teksty.jeja.pl/9,sumowanie-dwoch-liczb.html>>.
- Koźmińska Irena, Olszewska Elżbieta: *Wychowanie przez czytanie*. Warszawa: Świat Książki, 2014.
- Kuźmińska Natalia, *Polonistyka wobec uczniowskiego czytania i nieczytania*, „Polonistyka” 2016, nr 1, s. 28-29.
- *List Pani Ireny Koźmińskiej skierowany do rodziców* [online], [dostęp: 9.05.2016]. Dostępny w WWW: <<http://www.calapolskacztyadzieciom.pl/list-pani-ireny-kozmi%C5%84skiej-skierowany-do-rodzicow>>.
- *Podstawowe wyniki badań czytelnictwa za rok 2015* [online], Biblioteka Narodowa, [dostęp: 11.05.2016]. Dostępny w WWW: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1457976203.pdf>>.
- Tyl Marzena, Kaczmarczyk Dorota: *Książka (i nie tylko) odwiedza przedszkole. Literatura we wrocławskim przedszkolu Columbus*. „Wychowanie w Przedszkolu” 2015, nr 8, s. 44-48.
- Tyl Marzena: *Możesz wybrać każdą lekturę...* „Biblioteka w Szkole” 2012, nr 2, s. 26-27.

MARZENA TYL

nauczycielka j. polskiego i bibliotekarka
w Gimnazjum nr 1 w Oleśnicy

Booktalking – sztuka prezentacji książek

W zależności od warunków kulturowych w jakich dziecko żyje i dorasta, książka może pojawić się w jego życiu wcześniej lub później, albo nawet nie pojawić się wcale. Samoistna potrzeba obcowania z książką nie pojawia się w tak naturalny sposób jak potrzeba zabawy z grupą rówieśników, czy zabawy przedmiotami. Małe dziecko często traktuje książkę jako przedmiot w oderwaniu od funkcji jakie są jej przypisane. Stała relacja między książką a dzieckiem może nawiązać się wówczas kiedy książka trafi w osobiste doświadczenia dziecka. Wtedy nie jest już rzeczą samą w sobie. Staje się przedmiotem niosącym określone znaczenie. Biblioteki, jako instytucje mające na celu promocję czytelnictwa, stymulują wytworzenie samoistnych potrzeb czytelnich wśród najmłodszych (bardzo często biblioteki nie regulują w jakim wieku jest ów najmłodszy czytelnik). Najczęściej dziecko swój pierwszy kontakt z książką w bibliotece ma poprzez rodziców. To oni, często już w pierwszych latach życia dziecka, wprowadzają go w świat zamknięty w kolorowych ilustracjach. Celem bibliotek jest organizowanie startu czytelniczego dla dzieci, które z jakichś powodów nie miały jeszcze kontaktu z książką. Biblioteki w swojej ofercie mają szereg działań zapraszających przedszkola oraz szkoły do współpracy. Podczas pierwszych wizyt dziecko uczy się czym jest książka, jak ją traktować oraz na czym polega wypożyczenie książki. Celem takich spotkań jest przede wszystkim zapoznanie dzieci z przestrzenią biblioteczną, z ich przywilejami oraz zasadami jakie w niej panują. Można jednak pójść o krok dalej. Pierwsze spotkanie z książką może odbyć się w przedszkolu z wykorzystaniem booktalkingu.

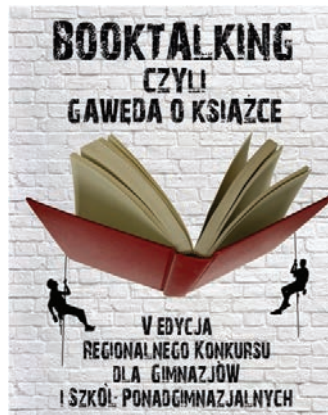


Czym jest booktalking?

Jest to krótkie zareklamowanie książki. Booktalking nie jest streszczeniem książki ani jej recenzją. Jest to przedstawienie bohaterów, fabuły i przede wszystkim pokazanie kilku scen z książki w taki sposób aby dzieci chciały po nią sięgnąć samodzielnie. Prezentując książkę dzieciom ujawniamy tylko „kuszące” informacje oraz najciekawsze ilustracje. Bibliotekarz wciela się przede wszystkim w rolę gawędziarza, ale jest też osobą, która poniekąd sprzedaje książkę. Opowiedzenie fabuły z jednoczesnym pokazaniem ilustracji jest najczęstszym sposobem prezentacji. Opowiadamy historie do momentu kulminacyjnego, pozostawiając słuchaczy z pytaniem: „Co wydarzy się dalej?”. Innym sposobem prezentacji książki jest skupienie się na jednym lub kilku głównych bohaterach, opowiadając np. w jakich okolicznościach ich poznajemy. Tę formę prezentacji można urozmaicić wcielając się w rolę postaci, którą chcemy przedstawić. Prowadzimy wówczas narrację w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Po krótkim przedstawieniu można zostawić czas dla dzieci na zadawanie pytań, które mogą wprowadzić w fabułę książki. Przedstawianie tylko jednego epizodu, krótkiej historii bądź anegdoty z książki jest kolejnym sposobem ciekawej prezentacji. Dajemy wówczas informacje dzieciom, że jest to tylko jedna z wielu przygód bohatera. Atrakcyjną formą opowiedzenia o książce może być również oddanie nastroju historii poprzez odpowiednie modelowanie głosu. Możemy mówić głośno i szybko oddając dynamiczny charakter historii bądź cicho, łagodnie oddając spokojny nastrój. Atmosferę książki możemy również oddać dodając choć minimalną gestykulację podkreślającą rytm oraz intensywność naszego opowiadania. Jeśli połączymy wszystkie opisane style booktalkingu możemy uzyskać bardzo ciekawą, małą inscenizację, która z pewnością zaciekawi młodych słuchaczy.

Celem booktalkingu jest przede wszystkim zachęcenie dzieci do sięgania po książki dla przyjemności. Wyrobienie w nich nawyku obcowania z książką najpierw razem z opiekunem, a w późniejszym wieku już samodzielnie. Wybierając książki do prezentacji w przedszkolu bibliotekarz powinien sięgać po różnego rodzaju literaturę. Dziecko powinno poznać zarówno Kopciuszka, Czerwonego Kapturka, Ciekawskiego Georgea, Świnkę Peppę i inne postacie znane z bajek oglądanych w telewizji, jak i literaturę popularno-naukową oraz komiksy. Dobór książek powinien być odpowiedni do grupy wiekowej. Inne książki zaprezentujemy dzieciom w wieku 3 lat, inne zaś starszym grupom, które często już przetarły pierwsze czytelnicze szlaki. Bibliotekarz powinien podsuwać najbardziej wartościowe pozycje odpowiednie do wieku słuchaczy. Regularne spotkania z książką w przedszkolu rozwijają świadomość literacką dzieci.

Do booktalkingu trzeba się wcześniej odpowiednio przygotować. Przed wizytą w przedszkolu nie możemy przypadkowo zdejmować książek z półki, powierzchownie zapoznając się z ich treścią. Przed zaprezentowaniem dzieciom książki trzeba ją przede wszystkim przeczytać oraz polubić, żeby w sposób wiarygodny i entuzjastyczny zachęcić dzieci do samodzielnego po nią sięgnięcia. W trakcie pierwszego czytania książki możemy robić notatki dotyczące ciekawszych fragmentów fabuły, nastroju, imion bohaterów, czasu i miejsca akcji. Pamiętajmy, że nie da się wszystkiego zaplanować, stworzyć



harmonogramu prezentacji. Podczas opowiadania o książce trzeba obserwować reakcje dzieci i spontanicznie reagować na ich zachowanie. Na pierwsze spotkanie w przedszkolu możemy wybrać utwory tworzące cykl opowiadań. Jest duże prawdopodobieństwo, że zainteresowanie jedną książką pociągnie za sobą chęć sięgnięcia po kolejne tomy serii.

Booktalking jest sztuką, która rządzi się swoimi zasadami. Nie powinniśmy przedłużać prezentacji. Przypomina ona spot reklamowy. Im młodsze dzieci tym prezentacja powinna być krótsza i bardziej rzeczowa. Język dostosowujemy do wieku słuchaczy, a każde nowe słowo powinno być wyjaśnione. Najważniejsza w booktalkingu jest dobra zabawa. Zarówno dzieci, jak i bibliotekarz prezentujący książki powinni czerpać jak najwięcej radości ze spotkania.

LUIZA ROJEK

„O pocztówkach i o tym, dlaczego warto czytać”

Wyczerpany całoroczną aktywnością mój telefon komórkowy zawiesił się skutecznie kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Wiadomości nie przyjmował ani nie przysyłał, rozmowy przychodzące odbierał wybiórczo, wychodzące wykonywał nieskutecznie.

Ja wciąż rozkręcona i nakręcona działaniami, a szczególnie nadchodzącymi świętami, początkowo założyłam, że to przypadek chwilowa, a potem machnęłam ręką, kiedy w autoryzowanym serwisie okazało się, że to „większy problem”. Że należą do tych,

którzy przeważnie zawsze znajdują rozwiązania trudnych sytuacji, życzenia świąteczne zamiast tradycyjnie SMS-ami, wprawdzie w ostatniej chwili, wysłałam pocztą na autorskich pocztówkach. Rozwiązanie to ucieszyło mnie przeogromnie! Po pierwsze dlatego, że wróciłam do dawno niepraktykowanej przeze mnie tradycji, którą jednak uwielbiam i szanuję; po drugie dlatego, że adresowanie kopert i podpisywanie pocztówek świątecznych ma ogromną magię, w tych pocztówkach przesyła się rzeczywiście dobrą energię pełną najlepszych życzeń; po trzecie poczułam, że idą święta (!); a po czwarte pocztówka podobała mi się, bo była „bardzo ode mnie” – z moim wierszem i rysunkami Cezarego Powierzy z albumu wierszy zimowych dla dzieci *Nie taka mroźna zima*.

Poruszony moim telefonicznym problemem, przyjaciel muzyk – utalentowany również informatycznie – odczarował mój telefon 2 stycznia i wtedy spłynęły masy świątecznych i noworocznych SMS-ów! W odpowiedzi nie tylko życzyłam wszystkim obfitości na 2017 r., ale zaprosiłam do aktywności intelektualnej, prosząc o „złote myśli” o tym, dlaczego warto czytać. To chyba oczywiste, że pisarze właśnie takie pytania przychodzą do głowy! Zresztą coraz częściej jestem zapraszana przez szkoły, biblioteki, Uniwersytety Trzeciego Wieku itd., aby opowiadając o moim pisaniu dla dzieci, opowiadać też o tym, co daje czytanie. Dlatego w poszukiwaniu kolejnych inspiracji do spotkań z czytelnikami na 2017 r. zadałam pytanie przyjaciółom. Przekonana od zawsze, że warto czytać, dzielę się ich i moimi myślami: na poważnie, na wesoło i z przekorą, mając również nadzieję, że będą one dla Państwa inspiracją!

Dlaczego warto czytać?

Katarzyna Terechowicz-Cesarz – pisarka, scenarzystka

Czytanie jest super! Poszerza horyzonty, rozwija wyobraźnię, wzbogaca intelekt, zmusza szare komórki do ożywionej działalności, jest busolą na burzliwym oceanie życia.



Margarett Borroughdame

Julia Koziol – licealistka

(...) warto czytać, ponieważ czytanie rozwija wyobraźnię, poszerza poglądy, edukuje oraz relaksuje. Jest to jeden z lepszych sposobów spędzania czasu. Czytanie wzbogaca wiedzę oraz zabiera nas w inny świat, który odrywa ludzi od szarej rzeczywistości. Sądzę, że ten, kto czyta książki, żyje podwójnie.

Agata Milanowska – zarządcą nieruchomości

Czytanie (czegokolwiek) powoduje większą aktywność i rozwój mózgu. Im więcej czytamy, tym więcej rozumiemy.

Andrzej Foggt – malarz, artysta

Czytać lubi taki człowiek, który chce poznać wiedzę innych ludzi. Ale nie musi, jak nie chce... Jest wiele dróg do poznania. Ważny jest wybór drogi, a drogi się łączą z innymi drogami.

Patryk Rogoziński – muzyk, kompozytor, pedagog

Będę przekorny, bo właśnie zastanawiam się, czy warto...

Katarzyna Banaszkiewicz – ekonomistka, przedsiębiorca

Absolutnie warto! Wybieram książki, które mogą mnie czegoś nauczyć, poszerzyć świadomość, wiedzę w innym zakresie niż ta zdoby-

ta, pobudzają wyobraźnię, czasami zmieniają punkt widzenia na pewne sprawy, w zależności od sytuacji, w jakiej obecnie się znajdujemy, potrafią oderwać nas od naszych myśli i poprowadzić nasze myślenie na inne tory.

Marta Czubak – menedżer

Korekta ortografii, rozwój wyobraźni, wiedza, rozwój słownictwa, przyspiesza rozwój emocjonalny, „book hangover”, czyli przeżywanie fabuły i tęsknota za treścią – książka przenosi w inny świat, wprowadza w nową rzeczywistość, a prawdziwy świat jest obok, poznajesz inny sposób patrzenia na świat, poznajesz innych ludzi, którzy inspirują, książka daje relaks.

Kajetan Wojtyński – student

Każdego dnia jesteśmy bombardowani niepoliczalną ilością informacji i obrazów. W większości sztucznych, niepotrzebnych i błędnych. Nie dość, że ograniczają one naszą motorykę umysłową, która jest odpowiedzialna za postrzeganie i konceptualizację otaczającego nas świata, to w dodatku zabierają nam nasze największe dobro – wolność. Odbierają one człowiekowi możliwość samostanowienia swojego losu. Słowo pisane przede wszystkim w dobie internetu jest ostatnim ratunkiem na utrzymanie resztki niezależności i wolności od manipulacji kolorowych obrazków w obrębie naszego umysłu. Dzięki książce stymulujemy naszą wyobraźnię i kultywujemy samoświadomość, poznajemy system wartości, który możemy potępić albo wprowadzić do naszego życia. Warto czytać!



<https://www.facebook.com/margarett.borrogholame.author/>

Peter Hauke – przedsiębiorca

Warto czytać, bo człowiek, który nie czyta, nie jest człowiekiem. Nie myśli. Poprzez czytanie i zastanawianie się nad tym, co czytamy, zostajemy „człowiekami”, myślimy, nie ma lepszej drogi.

Agata Hauke – przedsiębiorca

Warto czytać, bo czytanie wzbogaca słownictwo. Można zastąpić jeden wyraz kilkoma innymi (...).

Tamara Owczarska – przedsiębiorca

Książka rozwija, pobudza wyobraźnię.

Janek Milanowski – menedżer

Czytanie wzmacnia (...).

Monika Rosińska – filantropka, promotorka i praktyk aktywności fizycznej

Czytanie to pokarm dla duszy.

Lucyna Baca-Lonn – grafolog, naukowiec

Czytam, gdyż to ubogaca moją duszę, rozwija wyobraźnię i daje niepowtarzalny kontakt ze słowem.

Zuzanna Gołębiowska – biolog z wykształcenia, menedżer

Czytanie pozwala na poznanie duszy i myśli innych ludzi, którzy żyli często dawno temu, a więc pozwala wejść w ich świat, co rozwija wyobraźnię i wrażliwość, bo po prostu przekazuje konkretną wiedzę.

Artur Gołębiowski – informatyk, programista

Czytanie rozwija wyobraźnię...

Magda – uczennica, 7 lat

Książki rozwijają wiedzę o świecie.

Ania – uczennica, 11 lat

Książki rozwijają wyobraźnię i pokazują, jakie sytuacje mogą nas spotkać w życiu.

Zosia – uczennica, 11 lat

Lubię czytać, bo w książkach jest zawsze coś nowego, ciekawego i barwnego.

Magdalena Jarco – filolog, redaktorka

Czytanie pozwala mi oderwać się od codzienności. Przenosi mnie w inny świat, często pozwala spojrzeć na oczywiste z pozoru sprawy w nowy, nieoczekiwany sposób.

Zbyszek Byczko – wolontariat dobroczynny

Czytam (...) z wielu powodów. Np. po to, żeby dać się porwać, uwieść fabule (epika). Żeby móc się zadziwić językiem, jakim ktoś pisze. Odkrywać zagadki metafor. Żeby się zastanowić. Poczuc dreszcz na plecach. Bo poezję czyta się plecami (liryka).

Marcin Grodzki – przedsiębiorca

Rozwój osobisty!

**Agata Rytel – polonistka, redaktorka, ko-
rektor tekstów**

Dlaczego warto czytać? Bo to lekcja dobrego gustu i artystycznego smaku. Jak pisał Zbigniew Herbert: „W gruncie rzeczy (...) to sprawa smaku. Tak smaku”.

Margarett Borroughdame – pisarka

Czytanie to podróż w czasie i przestrzeni. To relaks i zabawa, bo np. lekka forma książki również spełnia swoje zadanie – rozrywki. Czytanie otwiera oczy i umysł na inspiracje, na sposoby myślenia, wiele inspiracji płynie

z książek... To sposób na utrzymanie umysłowej sprawności i np. ćwiczenie poczucia humoru. Czytanie podnosi atrakcyjność – osoba czytana, taka, która „wie”, jest atrakcyjna. Czytanie rozwija osobowość. Książki prowadzą do wyrabiania w sobie perfekcji, stymulują kreatywność, wydobywają talent pisarski, pozwalają budować umiejętność pisanie, pomagają w komunikacji, klarują obraz i wizję, zaspokajają ciekawość, pozwalają na dokonanie wyboru, podnoszą samoświadomość, zabierają do świata intelektu. Czytanie to owocne spędzanie wolnego czasu! Z książki można korzystać gdziekolwiek i o każdej porze. Książki pozwalają być na czasie z faktami i liczbami, czynią silniejszym, mądrzejszym i bystrzejszym, rozszerzają horyzonty, tłumaczą świat. Rozwijają emocjonalnie i duchowo. Inspirują i motywują, zabierają do świata wyobraźni, rozbudzają wyobraźnię... A jak powiedziała moja ulubiona amerykańska poetka Emily Dickinson, „wyobraźnia rozpala lont Możliwego”!

Tak więc reasumując – książki poprawiają cały nasz dobrostan! Rozpalajmy zatem lont Możliwego! Czytajmy!

MARGARETT BORROUGHDAME

O konkursie dla bibliotekarzy i bibliotek oraz o książkach dla dzieci od Margarett Borroughdame

Przyjaźń Wydawnictwa MBBooks ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich rozpoznała się, kiedy poprosiliśmy Stowarzyszenie o patronowanie naszemu konkursowi dla bibliotek publicznych i szkolnych rozpisane-
mu w czerwcu 2016 r. na rysunki do albumu wierszy jesiennych dla dzieci *Jesień plecień* autorstwa Margarett Borroughdame.

Dzięki wsparciu patronów konkursu oraz SBP, ku naszej wielkiej radości, w konkursie Wydawnictwa MBBooks wzięło udział kilkadziesiąt bibliotek, które nadesłały prace kilkuset dzieci z całej Polski! Nagrodzone prace znalazły się w bogato ilustrowanej książce, której premiera odbyła się podczas Targów Książki w Krakowie, jesienią 2016 r. Konkur-

książki dla dzieci od *Margarett Borroughdame*

Na każdą porę, beztroško, radośnie, z humorem, o małych wielkich rzeczach, o tym, że życie to wspaniała droga, którą wyznaczamy sami...



Wydawnictwo MBBooks, www.mbbooks.eu

sowi patronowało SBP oraz Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie, a także portale: Miasto Dzieci, Dzielnica Rodzica, Juniorowo, e-szkrab, Rozwiń Skrzydła, Papierowy Pies i kwartalnik „Dziecko Najlepsza Inwestycja”. Zwycięzcami konkursu zostali: Ewa Stachowiak oraz Biblioteka Gminna im. Marii Konopnickiej w Rokietnicy za rysunek chłopca grabiącego liście na przednią okładkę książki, Rafaela Brixu oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Łubnianach Filia Luboszyce za rysunek liścia na wyklejkę książki, Zofia Kośmicka oraz Biblioteka Szkolna Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza w Sokółce za rysunek kasztanowych ludzików na znak albumu, Jakub Kramek oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Krynicy Morskiej za rysunek jeża na tylną okładkę książki. Okazało się, że dzieci kochają jesień i uwielbiają ją rysować. Bo to feeria kolorów, to brykanie po szeleszczących dywanach i pomarańczowe od dyń domy. To rude wiewiórki w parkach objadające się orzechami, ostatnie motyle na astrach i zabawy kasztanowymi ludkami. Jesień płacze dni słoneczne z deszczowymi, dodaje do nich szczyptę szronu, owija babim latem i smakiem powideł śliwkowych. I taka jest jesień, *Jesień plecień* w wierszach Margaret Borroughdame! Jak pisze Ewa Gru-

da – kierownik Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie: „Książki Margaret Borroughdame mają dobrą energię. Niezależnie od tego, czy za oknem jesienne drzewa płoną w słońcu różnymi odcieniami czerwieni, czy też wokół panuje szarość i jesienna plucha, wiersze zebrane w tomiku *Jesień plecień* nastrajają optymizmem i każą spojrzeć na tę najmniej lubianą porę roku nieco łaskawszym okiem. Jesień z wierszy Margaret Borroughdame jest kolorowa, radosna i pełna uroku. Pachnie kasztanami, powidłami śliwkowymi i dyniową zupą. Przede wszystkim zaś zaprasza dzieci do zabawy i do uważnej obserwacji przyrody – małych zwierząt, kwiatów, babiego lata...”.

Jesień plecień jest czwartym z serii albumów wierszy dla dzieci na cztery pory roku, obok *Wiosny radosnej*, *Rozkosznego lata* i *Nie takiej mroźnej zimy*. Na zimne lutowe i marcowe wieczory Wydawnictwo MBBooks proponuje dzieciom i dorosłym rozgrzewające książeczki *Nie taka mroźna zima* i *Ciasteczkowa choinka Żuczka Blo*, której trzecie wydanie objął honorowym patronatem Rzecznik Praw Dziecka. Nie wiemy kiedy zastuka do nas wiosna, na którą zawsze czekamy z utęsknieniem, ale zima przecież też jest piękna!

Oto kilka opinii o zimie w książkach Margaretta Borroughdame:

„Historie inspirowane Bożym Narodzeniem mają swoją magię. I tutaj nie jest inaczej. Ta przeurocza opowieść osadzona w wigilijnej rzeczywistości pełna jest optymizmu. Dużo tu radości (z) życia, dużo dobrych, pozytywnych emocji, dużo dobrych wrażeń. *Ciasteczkowa Choinka Żuczka Bło* to historia, do której będziecie wracać, nie tylko w czasie okołoswiątecznym. Margaretta Borroughdame po raz kolejny udowadnia bowiem, że życie można kochać za wszystko, zwłaszcza zaś za drobiazgi, które znaczą przecież najwięcej.

**Anna Hacuś – Krawczyk, redaktor,
„Czas Dzieci” www.czasdzieci.pl**

„Poznając przesympatyczną rodzinę żuczków, czytamy, rysujemy, a nawet... pieczemy! Pierwsza z serii opowieści sprawia, że nie można się doczekać kolejnych książeczek”.

Agnieszka Pietrzak, „Dziecko – Najlepsza Inwestycja”, www.zakupyladziecka.pl

„Kto najbardziej cieszy się z zimy? Dzieci oczywiście! Nikt tak nie czeka na śnieżkowe bitwy, nikt z takim zaangażowaniem nie lepi bałwana ani nie zjeżdża na sankach z taką pasją. A przecież zima to także ukochane przez wszystkie dzieci święta i długie rodzinne wieczory przy pachnących słońcem domowych powidłach. To wszystko i jeszcze więcej znajdziecie na kartach książki. A czego tutaj na pewno nie zabraknie? Dziecięcej radości!”.

Anna Perlińska-Supeł, redaktor naczelna „Miasto Dzieci”, www.miastodzieci.pl

„Zima jest nudna i bezbarwna? Skądże! Wystarczy spojrzeć na nią oczami dziecka, które zachwyca się malowanymi mrozem wzorami na szybie, różnorodnością śniegowych płatków, ciepłem kominka, smakiem malinowych konfitur i blaskiem choinkowych lampek. Zima jest piękna i właśnie taki jej obraz wyłania się z nasyconych kolorami i dziecięcą beztroską wierszy Margaretta Borroughdame”.

**Małgorzata Przybyłowicz-Nowak,
redaktor naczelna „Dzielnica Rodzica”,
www.dzielnicarodzica.pl**

Margarett Borroughdame (czytaj: *margaret boroldejm*) pisze dla dzieci. Uwielbia opowiadać dzieciom bajki i je z nimi wymyślać, układać z dziećmi wiersze i je dla nich spisywać. W każdym dziecku widzi baczego obserwatora świata i radosnego odkrywcę rzeczy małych i jeszcze mniejszych, wielkich i jeszcze większych. Lubi słowa „proste, naturalne, bezpośrednie”.

ANNA KWOCZKO

Wydawnictwo MBBooks

Kontakt do Wydawnictwa MBBooks:
Aleja Przyjaciół 1/6, 00-565 Warszawa,
+48 502 102 670, +40 22 869 44 16,
wydawnictwo@mbbooks.eu,
www.mbbooks.eu

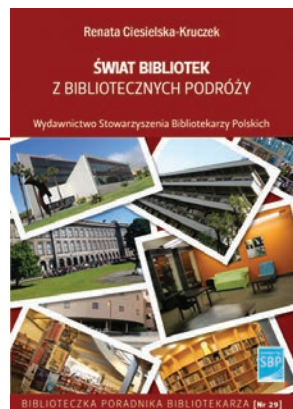
cena 38 zł

Polecamy książkę Renaty Ciesielskiej-Kruczek

Świat bibliotek. Z bibliotecznych podróży

Autorka zaprasza swoich czytelników do odbycia podróży marzeń, proponując poznanie bibliotek Nowej Zelandii, Japonii, Portugalii, Hiszpanii, Irlandii, Szwecji, zarówno budynków historycznych, jak i współczesnych, zbiorów dawnych i obecnych, bibliotek muzealnych i tętniących życiem, placówek o charakterze naukowym i publicznym.

Zamówienia: <http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl



Sylwetki przewodniczących SBP

Adam Łysakowski (1895-1952) – wiedza, doświadczenie, kreatywność. Cz. 2

Adam Łysakowski przejmował prezesurę Związku Bibliotekarzy Polskich (ZBP) z wieloma niezrealizowanymi przez władze zwierzchnie, czyli Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) postulatami środowiska bibliotekarskiego. Należały do nich m.in. projekty: ustawy o bibliotekach powszechnych, pragmatyki służbowej, reaktywowania Wydziału Bibliotek, tabeli stanowisk i tytułatury urzędowej bibliotekarzy. Pomysł utworzenia wspólnej organizacji z archiwistami nie wyszedł poza fazę konsultacyjną. Przeprowadzona w 1938 r. wśród archiwistów ankieta wykazała, że część respondentów opowiadała się za stworzeniem związku archiwistów bądź za pozostaniem w Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii. Były też głosy optujące za połączeniem się z bibliotekarzami.

Forsowany przez Łysakowskiego projekt specjalizacji bibliotek naukowych uznano w 1938 r., głosem i argumentami Józefa Grycza, za przedczesny i „niedojrzały”, a przyjęte kryteria specjalizacji niejasne. Podczas obrad Rady ZBP w marcu 1939 r. Łysakowski domagał się wznowienia badań w zakresie specjalizacji bibliotek. W sprawozdaniu z posiedzenia Rady nie odnotowano żadnych zaleceń ani przedsięwzięć w sprawie zabezpieczenia i ochrony zbiorów bibliotecznych na wypadek wybuchu wojny. Nie rozmawiano o tym także 25 czerwca, gdy wybrano Łysakowskiego na przewodniczącego Rady. Poza nim w Radzie znaleźli się Antoni Stolarski i Karol Piotrowicz (Koło Krakowskie) jako wiceprzewodniczący, sekretarzem generalnym została Maria Sokorska, a jej zastępczynią Alodia Gryczowa, skarbnikiem zaś Jan Kossonoga. Na ostatnim przed wybuchem



Portret Adama Łysakowskiego

wojny posiedzeniu Rady 22 sierpnia uczestniczyli już tylko warszawscy jej członkowie, bez Łysakowskiego i Piotrowicza.

Wybuch wojny uniemożliwił przebywającemu w Wilnie Adamowi Łysakowskiemu dalsze aktywne sprawowanie obowiązków przewodniczącego Rady ZBP. Wraz z okupacją kraju przez III Rzeszę i ZSRR (do wybuchu wojny pomiędzy okupantami) na terenach II Rzeczypospolitej funkcjonowały odmienne administracje, którym podlegały m.in. biblioteki. Adam Łysakowski, funkcjonując na styku dwóch reżimów mógł się tylko skupić na sytuacji bibliotek i bibliotekarzy wileńskich. Powiadomił wprawdzie w 1940 r. listownie Marcela Godeta, przewodniczącego IFLA, o sytuacji bibliotek polskich, którą znał wrywkowo prawdopodobnie z listów Józefa Grycza, ale nie mogło to mieć żadnego przełożenia praktycznego na losy zbiorów bibliotecznych oraz ich opiekunów.

Łysakowski rozwinął jednak, pomimo zmniejszających się okupacyjnych możliwości, działalność na swoim terenie. Gdy zamknięto jego macierzystą uczelnię – Uniwersytet Stefana Batorego wraz z Biblioteką (19 grudnia 1939 r.), od grudnia 1940 r. do 15 maja 1941 r. pracował w Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1940 r. kierował także pracą kulturalno-oświatową w Komitecie Pomocy Uchodźcom. W 1941 r. złożył litewskim władzom oświatowym opracowany przez siebie memoriał, dotyczący organizacji bibliotek publicznych w Wilnie. Uwzględnił w nim potrzeby wielonarodowościowej społeczności tego miasta.

Jak wspominał Stefan Burhard, jego podwładny z Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, dyrektor starał się pomagać w znalezieniu pracy wileńskim bibliotekarzom po tym, jak zaczęto usuwać Polaków z wileńskich księznic. Znajdował szybką i skuteczną pomoc dla członków ZBP, którzy mieli kłopoty materialne, choć sam ich też doświadczał.

W tych trudnych czasach nie zaniedbywał, w ramach swych skromnych możliwości, spraw zawodowych i naukowych. W lutym 1943 r. wygłosił referat w Wileńskim Towarzystwie Filozoficznym „W sprawie klasyfikacji nazw”. W tym samym roku zorganizował także kurs biblioteczarski (kwiecień-czerwiec) na tajnych kompletach. Wzięło w nim udział 8 osób, a prelegentem był sam Łysakowski. Jego pierwsze w tym czasie aresztowanie za okupacji niemieckiej przerwało rozpoczęte szkolenie. Uwężenie nie trwało wprawdzie długo, lecz jesienią 1943 r. Łysakowski został ponownie zatrzymany jako zakładnik i uwięziony w obozie pracy w Praweniszkach k. Kowna. W połowie listopada został uwolniony. W obu przypadkach zawdzięczał to szybkiej reakcji warszawskich i krakowskich kolegów-bibliotekarzy (Grycza i Kuntzego) u okupacyjnych zarządców bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie (GG), Gustava Abba i Wilhelma Wittego, którzy z kolei interweniowali u władz niemieckich w Wilnie. Dzięki temu dwukrotnie udało się uwolnić Łysakowskiego. Wcześniej, w 1942 r. Grycz

i Kuntze czynili podobne starania u Abba, Wittego i Alexandra Himpla¹ w sprawie przywrócenia Łysakowskiego i Heleny Hleb-Koszańskiej do pracy w wileńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. Niestety nie mogli oni zająć swych dawnych stanowisk, które były przeznaczone dla Litwinów.

Z okupacyjnej korespondencji Józefa Grycza z Łysakowskim wynika, że starał się on informować prezesa ZBP o sytuacji bibliotek i bibliotekarzy, konfiskatach zbiorów nie tylko w GG, ale także na terenach przyłączonych do III Rzeszy, np. w Poznaniu, Gnieźnie, Włocławku. W 1942 r. donosił o własnych planach i programach, które tworzył z myślą o przyszłości i o braku partnerów do dyskusji nad nimi: „W moich ogólnych pracach bardzo wiele zawdzięczaam Łodynie [Łodyńskiemu – przyp. H. Ł.], bo poza nim nie ma tu z kim o naszych sprawach mówić”². Starał się też przysyłać Łysakowskiemu pieniądze, którymi dysponował na konspiracyjne prace biblioteczne w ramach Delegatury Rządu na Kraj. Wysyłał je ratami, jako rzekome spłaty długu. Łysakowski na pewno przeznaczał je również na pomoc innym potrzebującym bibliotekarzom.

Grycz wystarał się również u Wittego o zgodę na zakup za pośrednictwem Łysakowskiego wszelkich wydawnictw z okresu okupacji, które ukazywały się w Wilnie. Pieniądze na ten cel miał dostarczyć Łysakowskiemu sam Abb (poza pełnionymi w GG funkcjami, również przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Niemieckich w latach 1937-1942).

Po uwolnieniu Łysakowskiego z obozu pracy w listopadzie 1943 r. Grycz namawiał go, by dla własnego bezpieczeństwa zdecydował się na stały przyjazd do Warszawy. Pisał:

¹ A. Himpel był niemieckim bibliotekarzem, współpracował z Abbem w Sztapie Operacyjnym dla Terytoriów Okupowanych Alfreda Rosenberga.

² *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych.* Wybór i oprac. A. Meżyński przy współpr. H. Łaskarzewskiej. Warszawa 2003, s. 243.

„Jakieś zajęcie też się znajdzie, aby mieć Ausweis i Arbeits-kartę. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, boć tu o życie chodzi. [...] Tu u nas i z nami miałbyś wiele ważnych zadań do rozwiązania, brakuje nam tu często Twojej rady, pomocy i pracy”. Przytaczał szeroki zakres prac, którymi się zajmował, i które zapewne chętnie przedyskutowałyby z Łysakowskim: „Bo my nie próżnujemy [...], przygotowujemy budowę nowego gmachu bibliotecznego, podstawy prawne, pragmatykę służbową, odbudowę książki i księgozbiorów, odzyskanie i wynagrodzenie strat i szkód, myślimy o przyszłych kolegach itd.”³.

Nie było to łatwe, gdyż Wileńszczyzna nie wchodziła w skład GG. Dzięki zabiegom Abba i Wittego udało się jednak uzyskać odpowiednie pozwolenia i w styczniu 1944 r. Łysakowski był już w Warszawie. Został zatrudniony w Bibliotece Państwowej, która funkcjonowała pod niemieckim zarządem i gdzie pracował na zmianę w jej Oddziale II (Biblioteka Narodowa – BN) i Oddziale I (Biblioteka Uniwersytecka).

Koledzy związkowcy poinformowali go również, że w latach 1940-1941 Antoni Stolarski⁴, wiceprzewodniczący Rady ZBP zorganizował dwa spotkania warszawskich członków tego gremium oraz Oddziału Warszawskiego, do których udało się dotrzeć. Trzecie spotkanie zwołał już sam Łysakowski 3 marca 1944 r. Poza przewodniczącym ZBP wzięli w nim udział: Regina Fleszarowa, Józef i Alodia Gryczowie, Jan i Zofia Kossogowie, Marian Łodyński, Piotr Maślankiewicz i Jan Niezgoda. Łysakowski poinformował o swoich kontaktach z przedstawicielami Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) i pozytywnie zakończonych staraniach, by wydawane przez RGO bibliotekarzom BN ciepłe posiłki (zupa), objęły wszystkich bibliotekarzy warszawskich i ich rodziny. Józef Grycz zdał zapewne sprawę z przygotowywanych przez siebie licznych projektów dotyczących kształtu polskiego bibliekarstwa po wojnie.

³ Tamże, s. 263.

⁴ Zmarł w obozie na Majdanku w kwietniu 1943 r.

Adam Łysakowski włączył się również w przygotowanie i realizację kursu bibliotekarskiego dla osób, które przyszłościowo, po wojnie, mogłyby zasilić kadry polskich bibliotek. Kurs udało się przeprowadzić za zgodą niemieckich zwierzchników. Trwał od 4 maja do 11 lipca 1944 r. Obejmował 33 godziny wykładów i ćwiczeń, których tematami były: Książka, Bibliografia, Księgoznawstwo, Katalog alfabetyczny, Katalog rzeczowy. Wzięło w nim udział 40 osób, a prelegentem, poza Łysakowskim, był Grycz.

Ta względna okupacyjna stabilizacja w Warszawie szybko się jednak skończyła. Na drugim brzegu Wisły stały już wojska radzieckie, 1 sierpnia wybuchło powstanie, a po jego zakończeniu nastąpiły kolejne „wędrowki ludów”. 26 września Łysakowski rozpoczął pieszą wędrowkę z ogarniętego pożogami zrujnowanego miasta. 27 września dotarł do obozu w Pruszkowie, skąd wraz z żoną udało mu się dwa dni później wyruszyć pociągiem na południe Polski. Przez Miechów i Działoszyce dotarli 2 października do Krakowa, w dalszym ciągu jeszcze stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Tu zaczął się kolejny etap działalności zawodowo-związkowej Łysakowskiego.

W swoich chronologicznych zapiskach⁵ z tego okresu notuje tuż po przyjeździe: „W Krakowie zabiegi osobiste oraz społeczne: troska o zbiory biblioteczne i o kolegów bibliotekarzy. Zbieranie wiadomości i adresów (sporo u dyr. Kuntze’go). Rozmowy z Piotrem Rybickim w RGO⁶ na temat utworzenia sekcji bibliotekarskiej, którą wreszcie przyłączono do uniwersyteckiej. Rozmowy z rektorem Kutrzebą⁷. Dyr. Kuntze chory,

⁵ Zapiski pochodzą z notatnika Łysakowskiego, który znajduje się w zbiorach Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej BN, sygn. TD 187. W tym tekście zostały wykorzystane po raz pierwszy w tak szerokim zakresie.

⁶ Krakowski przedstawiciel Rady.

⁷ Stanisław Kutrzeba (1876-1946), historyk prawa, wieloletni profesor UJ, w kadencji 1932/1933 rektor UJ, a w l. 1933/1934 prorektor uczelni. Sekretarz generalny i prezes Polskiej Akademii Umiejętności. W czasie okupacji działał w tzw. Komitecie Trzech, który pomagał materialnie pracownikom UJ i ich rodzinom. Od 1945 r. poseł Krajowej Rady Narodowej.



Adam Łysakowski (1 rząd, 3 od lewej) wraz z zespołem Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie w latach okupacji (1 rząd, 5 od lewej Helena Hleb-Koszańska)

leży, załatwia z Kutrzebą podciągnięcie b-karzy pod jego opiekę”.

Kolejne krakowskie zapiski Łysakowskiego pochodzą już z okresu po uzgodnieniu przez władze okupacyjne i stronę polską warunków ewakuacji z Warszawy zbiorów kulturalnych stolicy. Udało się to na mocy układu z 2 października 1944 r. o zaprzestaniu działań wojennych w mieście. Zasady, terminy i liczby ewakuowanych zbiorów były dyskutowane przez strony polską i niemiecką w różnych miejscach i składach osobowych. Także Łysakowski spotkał się 18 października z Ludwigem Eichholzem, kierownikiem Wydziału Głównego Nauki i Nauczania w rządzie GG. Przedmiotem rozmowy były m.in. sprawy ratowania bibliotek warszawskich i „pobory” bibliotekarzy, czyli wynagrodzenia dla osób, które zdecydują się uczestniczyć w ratowaniu księgozbiorów warszawskich. Prezes ZBP wziął również udział 27 października wraz z Edwardem Kuntzem, Stefanem Wierczyńskim i Ludwikiem Kolankowskim w konferencji RGO na temat akcji ewakuacyjnej. Tego samego dnia spotkał się w gronie innych bibliotekarzy ponownie z Eichholzem, któ-

ry przekazał Łysakowskiemu zaświadczenie wyjazdowe i przepustkę policyjną, niezbędne by wyruszyć do podwarszawskiego Pruszkowa i uczestniczyć w wywożeniu zbiorów (nazwanych w literaturze „akcją pruszkowską”). Łysakowski był w swej decyzji osamotniony. Inni, przebywający w Krakowie bibliotekarze warszawscy, nie kwapili się z podjęciem takiej decyzji. Wierczyński np. wymówił się brakiem sił. Łysakowski prosił więc go o pilnowanie spraw bibliotekarskich w Krakowie.

Po dotarciu 30 października w okolice Warszawy Łysakowski spotkał się w Sochaczewie z Wilhelmem Wittem, do 23 lipca 1944 r. komisarycznym kierownikiem Biblioteki Państwowej w Warszawie (od 27 VII 1940 r.), który przedstawił mu swój plan wywożenia zbiorów. Była w nim m.in. mowa o ewakuacji 1,5 mln księgozbiorów warszawskich do 5 grudnia 1944 r. Plany Wittego nie były skonsultowane ani z jego niemieckimi zwierzchnikami, ani z polskimi bibliotekarzami, gdyż Wittemu udało się nawiązać kontakt i rozmawiać tylko z Gryczem. Łysakowski zreferował szczegóły propozycji Wittego na zebraniu ze Stanisławem Pod-

wińskim, od 4 października 1944 r. szefem komisji ewakuującej warszawskie mienie kulturalne i Stanisławem Lorentzem, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie. Uznali oni wywiezienie tak dużej liczby zasobów bibliotecznych (praktycznie wszystko) w tak krótkim czasie, przy braku odpowiednich na to środków, za niemożliwe. Od 31 października rozmowy polsko-niemieckie zintensyfikowały się. 2 listopada gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer i Paul Geibel, dowódca SS i policji tegoż dystryktu, w rozmowie z przedstawicielami RGO i Lorentzem ustalili termin i warunki ewakuacji dóbr kultury z Warszawy. W piątek 3 listopada 1944 r. Łysakowski wspomina o zawiadomieniu od Lorentza, że następnego dnia bibliotekarze mogą wyruszyć do opuszczonej Warszawy. Rozpoczyna się szybka akcja prezesa ZBP i Łodyńskiego zawiadamiania kolegów przebywających w podwarszawskich miejscowościach – telefonują, ślą telegramy m.in. do Grycza, Adama Lewaka (BUW), Tadeusza Makowieckiego (BUW). 4 listopada pierwsze 8 osób, w tym Łysakowski, wyjechało ciężarówkami do płonącej stolicy. Poza bibliotekarzami działały też grupy muzealna i archiwalna. Wszystkie podlegały kierownikowi całej akcji Lorentzowi. Grupą biblioteczną dowodził Grycz, a jego zastępcą był Marian Łodyński. Łysakowski kierował zespołem Biblioteki Narodowej, Makowiecki – Biblioteki Uniwersyteckiej, a z końcem listopada powstał również zespół Biblioteki Publicznej, którym na ul. Koszykowej kierował Czesław Gutry.

Cała akcja trwała do 15 stycznia 1945 r. Z Warszawy, dzięki poświęceniu grupy bibliotekarzy, zmieniającej się i szacowanej na ponad 30 osób⁸, pracujących w niezwykle ciężkich, zimowych warunkach, udało się wywieźć ok. 350 tys. zbiorów bibliotecznych

(pierwotne ustalenia z Niemcami dopuszczaly wywóz ok. 100 tys.).

Adam Łysakowski wyjeżdżał codziennie do Warszawy w dn. 4-11 listopada. Później musiał na jakiś czas zaniechać pracy z powodu choroby. Po kilku dniach wyjechał do Krakowa, gdzie wznowił swoje kontakty zarówno z Eichholzem, jak i polskimi kolegami. Przez urzędników niemieckich próbował przede wszystkim potwierdzić informacje o 15 polskich bibliotekarzach, którzy mieli ponoć przebywać w obozie w miejscowości Spelle w Westwalii, wśród nich m.in. Kazimierz Budzyk⁹, a następnie uzyskać ich uwolnienie. Prosił o ciepłe ubrania dla osób biorących udział w akcji pruszkowskiej. Zabiegał o to również w RGO i pozostałych urzędach działających wówczas w Krakowie. Plonem jego starań do drugiej dekady listopada, jak przyznawał z rozczarowaniem, było: 10 par rękawiczek, 10 szalików, 1 koszula ciepła i 1 para ciepłych skarpet! Szczególnie przykra była odmowa ze strony RGO, gdyż – jak zanotował Łysakowski – „Prezes Tchórznicki z miejsca odmówił pomocy”. Starał się też u władz GG o zgodę na spełnienie polskich postulatów dotyczących zasad ewakuacji księgozbiorów warszawskich (to samo czynił przybyły ok. 10 listopada z Krakowa do Pruszkowa Grycz). Wśród nich były m.in.: udział polskich fachowców nie tylko przy wyborze zbiorów, ale ich towarzyszenie transportom do miejscowości na terenach Niemiec; wywóz zbiorów tzw. drugiej kategorii do miejscowości na terenie Polski, np. do Piotrkowa lub Łowicza; włączenie do ewakuacji zbiorów prywatnych; ochrona zbiorów pozostawionych w stolicy przed rozmyślnym zniszczeniem (zamurowanie w magazynach, piwnicach, zasypianie piaskiem lub pokrycie ziemią, zabezpieczenie przed pożarami itp.)¹⁰.

⁸ Niektóre źródła podają, że w ramach akcji przewieziono się ok. 80 osób, ale jest to raczej liczba zawyżona; 13 listopada Łysakowski odnotował np. udział 55 osób pracujących w bibliotekach przy ewakuacji zbiorów, ale były wśród nich także „osoby postronne”, pomagające bibliotekarzom. Listę 33 osób znanych z imienia i nazwiska podaje A. Mężyński: *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*. Warszawa 2010, s. 266.

⁹ W latach okupacji pracował w Dziale Starych Druków BN, był także odpowiedzialny za magazyny tej kategorii zbiorów w Oddziale III Biblioteki Państwowej na Okólniku.

¹⁰ Z owych postulatów uzyskano jedynie zgodę Niemców na ewakuację również zbiorów prywatnych, choć wiele z nich udało się tylko zabezpieczyć tymczasowo na miejscu.

Zestaw polskich oczekowań wobec władz niemieckich Łysakowski przedyskutował z Kuntzem. Następnie spisał je wraz z Wierczyńskim i przekazał do dalszego monitorowania, gdyż sam szykował się do powrotu do Pruszkowa. Przyjechał wraz z Janem Kossonogą 22 listopada i dwa dni później włączył się ponownie do prac ewakuacyjnych w Bibliotece Narodowej.

Prawie codziennie notował szczegóły dotyczące: warunków dojazdów i powrotów z Warszawy, zakresu wykonanych prac, napotykanych trudności, kontaktów z Abbem i Himplem, którzy nadzorowali ze strony niemieckiej całą akcję w bibliotekach. Zwrócił także uwagę na nowe zjawisko – szabrowanie książek z bibliotek, gdy pozostawały one bez nadzoru. Tłumaczył to tym, że bardziej przydatne lub wartościowe mienie warszawiaków zostało już w opuszczonym mieście rozkradzione.

Z notatek Łysakowskiego wiadomo, że polscy bibliotekarze monitorowali, w miarę możliwości oraz informacji otrzymywanych od Niemców, losy kolejnych transportów z księgozbiorami warszawskimi. Wiedzieli kiedy i czy dotarły do miejscowości docelowych. Pozwalało im to interweniować np. w sprawie zaginionych wagonów z konkretnymi zbiorami.

Sam Łysakowski, cieszący się renomą świetnego organizatora, dystansował się od sposobu prowadzenia akcji ewakuacyjnej i kryteriów wyboru zbiorów do wywieżenia, narzuconych częściowo przez Niemców. Zaznaczał, że jego odpowiedzialność była ograniczona, bo nie sprawował żadnych funkcji kierowniczych, ani organizacyjnych. Bolał nad niedostateczną mobilizacją bibliotekarzy i niestosownymi wręcz wedle niego wymówkami prominentnych przedstawicieli zawodu, w tym członków ZBP i przedwojennych dyrektorów dwóch największych bibliotek warszawskich. Komentując wycofanie się z prac Lewaka nie krył zdziwienia, że dyrektor BUW uzasadniał to „trudnością dojazdów i zmęczeniem! (niczym nawet poważniej-

szym)”. Wyrażał również dezaprobatę dla postawy Wierczyńskiego i Ksawerego Świerkowskiego, którzy oczekiwali „zaproszenia” od Grycza do udziału w akcji pruszkowskiej. Tłumaczył obu, „że ich subiektywna formalistyka zupełnie nie nadaje się wobec ponurej i groźnej rzeczywistości warszawskiej”.

Grudzień 1944 r. Łysakowski spędził pomiędzy Pruszkowem, skąd wyprawiał się do prac w magazynach BN, a Krakowem, gdzie starał się zabiegać o interesy bytowe i zawodowe zjeżdżających z różnych stron kraju bibliotekarzy. Zbierał ich aktualne adresy i nawiązywał kontakty. Do końca pobytu Niemców w Krakowie spotykał się z Eichholzem, któremu udało się potwierdzić fakt przebywania w obozie w Spelle zarówno Budzyka, jak i drugiego warszawskiego bibliotekarza Józefa Chudka¹¹. Gdy Eichholz zażądał ich uwolnienia, uzasadniając to potrzebami personalnymi w ramach akcji pruszkowskiej, okazało się, że obaj zostali już przydzieleni do pracy w niemieckich przedsiębiorstwach, których adresy nie były znane.

W pierwszych dniach stycznia 1945 r. Łysakowski ponownie przyjechał do Pruszkowa i stawił się do pracy. Na prośbę Grycza zajął się przygotowaniem do wywozu bibliotek prywatnych. Sprawy rodzinne zmusiły go wkrótce do wyjazdu na południe Polski. 30 stycznia był świadkiem wejścia Armii Czerwonej do Makowa Podhalańskiego.

6 lutego Łysakowski powrócił do Krakowa i odwiedził Bibliotekę Jagiellońską, gdzie załatwiono mu zatrudnienie. Pisał o sobie: „»wędrowny bibliotekarz« – jeszcze mi tylko Jagiellonki brakowało do kompletu”, komentując w ten sposób pracę we wszystkich bibliotekach (poza KUL) uniwersyteckich przedwojennej Polski. Stałe zatrudnienie w BJ dawało wymierne korzyści, m.in. przydział prowiantu i zaliczkę na pobory.

¹¹ Józef Chudek był bibliotekarzem BUW, w latach okupacji kierował magazynem Biblioteki.

Sytuacja w Krakowie zaczęła się powoli normować, wrócił z Niemiec Budzyk, o którego zwolnienie tylekroć monitował Łysakowski. 10 lutego prezes ZBP zorganizował pierwsze spotkanie bibliotekarzy, szumnie nazwane „konferencją”, w którym wzięło udział 6 osób – oprócz prezesa, Kuntze, Aleksander Birkenmajer, Wierczyński, Jan Augustyniak i Wanda Dąbrowska. Celem było m.in. przygotowanie się do rozmów z ministrem oświaty Rządu Tymczasowego, Stanisławem Skrzyszewskim¹², z którym Łysakowski spotkał się w Krakowie 12 lutego. Przedstawił mu zarówno sytuację bibliotekarzy, szczególnie tych, którzy dotarli do Krakowa, jak i ogólnie stanu bibliotek – głównie warszawskich, problemy rewindykacji ewakuowanych podczas akcji pruszkowskiej zbiorów (jak i tych wywiezionych przez Niemców wcześniej), plany reaktywacji ZBP oraz stopniowej odbudowy bibliotekarstwa polskiego. Odnotował zgodę ministra na postulaty Związku, z wyjątkiem niejasności co do terenów postulowanych (Ziemie Północne i Zachodnie przyłączone do Polski), a także wspominał o możliwościach docelowych subwencji, sugerowanych przez ministra. Skrzyszewski poruszył też sprawę niezwracania księgozbiorów zdeponowanych na przechowanie w bibliotekach, które mogą być wykorzystane „gdzie indziej”, co Łysakowski skomentował, że „dawno już dyskutowaliśmy o tym, jako o »uspołecznieniu książki«”. Minister wyraził też zgodę na zatrudnienie bibliotekarzy spoza Krakowa w BJ, co rozpoczęło ich rejestrację przez związkowców ZBP. 15 lutego ukonstytuowała się Rada ZBP, złożona głównie z pracowników Jagiellonki. Weszli do niej: Aleksander Birkenmajer, Władysław Pociecha, Jan Baumgart i Edward Kuntze; do grona tego dokooptowano jeszcze Stanisława Herbst¹³ jako sekretarza Rady.

¹² Kierownik Resortu Oświaty w PKWN, a następnie minister oświaty w Rządzie Tymczasowym od stycznia do czerwca 1945 r. i w l. 1947-1950.

¹³ Historyk, w latach okupacji pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, brał także udział w akcji pruszkowskiej.

Dość szybko okazało się, że nie wszystkie uzgodnione z ministrem sprawy da się zrealizować, jak choćby uposażenia dla bibliotekarzy według stawek dla profesorów i pomocniczych sił naukowych, objęcie zasiłkami wszystkich bibliotekarzy spoza Krakowa, którzy tymczasowo w nim przebywali itd.

24 lutego Łysakowski zarejestrował Związek Zawodowy Bibliotekarzy Polskich (ZZBP) w krakowskiej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. W dniu 5 marca odbyło się także pierwsze ze spotkań z archiwistami i muzealnikami w sprawie przyszłego wspólnego Związku. 27 marca Herbst przekazał Łysakowskiemu informację, że muzealnicy nie są zainteresowani jedną organizacją związkową z bibliotekarzami i zamierzają połączyć się z historykami sztuki. On sam zrzekł się również członkostwa w Radzie Związku przed wyjazdem na stałe do Warszawy.

Kraków opuszczali powoli także bibliotekarze – 17 marca wyruszył do stolicy Wierczyński, zapewne, by starać się o powrót na stanowisko dyrektora BN (choć myśleli o nim zarówno Łysakowski, jak i Łodyński). Do Poznania wyjechali Baumgart (do Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którą kierował przed wojną) i Birkenmajer (by objąć dyrekturę Biblioteki Uniwersyteckiej). W ten sposób ubywało członków powołanej niedawno Rady Związku. Sam Łysakowski też dostał propozycję pracy w Warszawie od Józefa Janiczka, naczelnika powstałego w styczniu 1945 r. Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Oświaty (MO). Chciał on powierzyć prezesowi ZZBP funkcję kierownika referatu bibliotek naukowych w swoim Wydziale. W maju Janiczek ponowił propozycję z prośbą o jasną deklarację Łysakowskiego, który miał świadomość, że byłby na tym stanowisku pożyteczny i skłaniał się do pozytywnej odpowiedzi. Jedynie względy bytowe (np. warunki zamieszkania w Warszawie) powodowały zwłokę z podjęciem ostatecznej decyzji o powrocie do stolicy.

Czy Mahdi był gruby? Kulisy powstania edukacyjnej gry planszowej „W pustyni i w puszczy”

Już na pierwszy rzut oka, powieść *W pustyni i w puszczy* wydaje się być znakomitym materiałem na atrakcyjną grę planszową: wyraziste postacie, egzotyczna sceneria i mnóstwo przygód... Jednak, gdy zabraliśmy się do pracy, pojawiły się liczne pytania: Czy nasza gra ma być zwyczajnym streszczeniem książki, które prowadzi gracza od przygody do przygody? Czy w epoce gier strategicznych, stawiających na myślenie, można mechanikę gry oprzeć na losowo rzucanej kostce? Czy gra ma być przeznaczona dla osób, które przeczytały lekturę i teraz mają możliwość popisać się swoją wiedzą, czy też przyciągnąć tych, którzy książek nie czytają? No i najistotniejsze pytanie merytoryczne – jak potraktować kwestie, na które dziś patrzymy zupełnie inaczej niż patrzyli na nie sto lat temu Sienkiewicz i jego współcześni – choćby temat kolonializmu czy stosunek Europejczyków do rdzennych mieszkańców Afryki. Czy można przemilczeć te sprawy, czy jednak trzeba przedstawić młodzieży kontekst, w jakim powstała powieść i skłonić do dyskusji z autorem na temat komicznych wypowiedzi Kalego, okrutnych Arabów, grubego Mahdiego i szlachetnych, oświeconych Europejczyków, z bohaterskim generałem Gordonem na czele?

Pierwsze wydanie gry „W pustyni i w puszczy” powstało w wyniku wielu długich dyskusji polonistów, metodyków, grafików i projektantów gier. Zdecydowaliśmy, że nasza gra ma być przeznaczona nie tylko dla zapalonych czytelników, ale ma także przyciągnąć do książki młodzież, która czytać nie lubi. Nie możemy więc liczyć na taryfę ulgową i żadne zgrzebne rozwiązania, usprawiedliwane szczytnym celem promocji czytelnictwa, nie wchodzą w grę. Jeśli chcemy by gra spełniła swoją funkcję, musi autentycznie przyciągać nieprzekonanych i dorównywać grafiką oraz jakością wykonania innym, najczęściej zagranicznym, grom dostępnym na rynku. A konkurencja, zarówno



w kwestii mechaniki, jak i wyglądu, jest bardzo silna. Wybór wysokiej jakości, ładnych, ale drogich materiałów, ma jednak także aspekt praktyczny: jeśli gra ma się sprawdzić i długo służyć w bibliotekach i szkołach, musi być wykonana szczególnie starannie. Zrezygnowaliśmy z wszechobecnej kostki. Mechanika gry jest prosta (bo jednak trzeba sobie z nią poradzić w trakcie jednej lekcji), ale wymaga od uczestników myślenia. Należy wspólnie „przeżyć” kolejne przygody Stasia i Nel, umiejętnie wykorzystując zasoby na posiadanych żetonach i kartach. W trakcie warsztatów i lekcji widać było, jak myślenie strategiczne dzieci rozwija się w trakcie pokonywania kolejnych etapów gry. Zwykle efekt był taki, że po zakończonej rozgrywce gracze spotykali się ponownie w bibliotece, by zagrać jeszcze raz, w bardziej przemyślany strategicznie sposób. Zwłaszcza, że każdorazowo przebieg gry jest odmienny, oparty na innych wylosowanych kombinacjach przygód. Wiele emocji wywołał wybór ilustracji. Trochę przypominało to podekscytowanie towarzyszące niegdyś wyborowi aktorów dziecięcych do filmowej adaptacji książki. Zdaliśmy sobie sprawę, jak duża rozbieżność istnieje pomiędzy współczesną ilustracją książkową a ilustracjami do gier – są to zupełnie różne konwencje. I znowu zdecydował nadrzędny cel: po grę ma wyciągnąć rękę nie tylko dziecko, któ-

re jest zapałonym, wyrobionym czytelnikiem, ale także takie, które wychowane jest we współczesnej kulturze masowej i posługuje się jej językiem. Szczęśliwie znaleźliśmy świetną, utalentowaną ilustratorkę, która potrafiła spełnić nasze rozliczne oczekiwania: miała nowoczesny, przemawiający do młodego odbiorcy styl rysowania, a równocześnie znakomicie czuła klimat książki Sienkiewicza. Zdaliśmy sobie wtedy sprawę, że malarzowi zagranicznemu, który wyrósł w innej kulturze i nie czytał w dzieciństwie *W pustyni i w puszczy* i nie rozumie kodów, jakimi posługuje się literatura polska, bardzo trudno byłoby wejść we wszystkie niuanse powieści. Mając świetne ilustracje, mogliśmy sobie pozwolić na eksperyment – aby wygrać, gracz nie musi znać książki *W pustyni i w puszczy*. Trzyma natomiast cały czas w rękach ilustracje przedstawiające bohaterów powieści, ich zilustrowane przygody i zasoby konieczne, by przetrwać w Afryce. Na każdym kafelku z przygodami umieszczony jest QR kod, który odsyła do strony internetowej, na której znajdują się interesujące, bardzo współczesne, informacje związane z daną przygodą i pytania, stanowiące zaproszenie do dyskusji. Nie ma przymusu lektury, ale jest możliwość, zachęta i odwołanie się do zwykłej ciekawości gracza. Okazało się, że takie rozwiązanie ma sens. Podczas warsztatów wielokrotnie grę wygrywały dzieci, które nie lubią czytać i zazwyczaj nie odnoszą sukcesów na lekcjach języka polskiego. Po wygranej rosła ich samoocena, uznanie wśród kolegów i, jak mówili nam nauczyciele, te dzieci sięgały w końcu po książkę, mimo że w klasie zakończono już jej „przerabianie”.

Pierwsze wydanie gry powędrowało do wielu szkół i zagrało już w nią kilkaset dzieci. Przeszkoliliśmy około 150 nauczycieli i bibliotekarzy w Polsce i na Litwie. Miło było patrzeć, jak wspólna gra integruje uczestników szkolenia. Nieznający się wcześniej nauczyciele szybko nawiązywali kontakt i wychodzili ze szkolenia rozbawieni



i w świetnej komitywie. A przy okazji, co szczególnie cenne, dzielili się z nami swoimi spostrzeżeniami (zarówno pozytywnymi, jak i krytycznymi). Dowiedzieliśmy się m.in., że pisana językiem graczy instrukcja jest w wielu punktach zbyt skomplikowana. W nowym wydaniu została uproszczona, a dodatkowo nagraliśmy film instruktażowy, który bardzo ułatwia zrozumienie reguł gry. Chwaląc pomysł z QR kodami, które uczniowie z przyjemnością skanują i zdobywają dzięki nim nowe wiadomości, nauczyciele zwrócili nam uwagę, że ...w klasach czasem nie ma internetu. Dlatego w nowym wydaniu gry znalazły się dodatkowo karty pytań, które pozwalają w łatwy sposób urozmaicić grę i bardziej powiązać ją z lekturą. Przy okazji rozmów z bibliotekarzami i nauczycielami pojawiły się nowe pomysły na wykorzystanie, podczas pracy z młodzieżą, znajdujących się w pudełku elementów gry: kafli z przygodami, żetonów z zasobami i kart postaci. Część z tych pomysłów umieściliśmy w instrukcji nowego wydania, a kolejne będziemy umieszczać na stronie internetowej projektu www.sienkiewicz.promocjaksiazki.pl

(Iwona Haberny)

PATRONAT PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

Już wkrótce w Wydawnictwie SBP ukaże się książka
Aplikacje mobilne nie tylko w bibliotece

autorstwa Grzegorza Gmiterka i Sebastiana Dawida Kotuły

Zamówienia: <http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl



Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

Nauka o informacji. Red. Wiesław Babik. Warszawa: Wydaw. SBP, 2016, (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 174), ISBN 978-83-64203-82-4.

W słowie *Od redaktora* podkreślono, że publikacja „ma być kompendium uaktualnionej wiedzy o informacji i o nauce o informacji, motywującym do dalszych poszukiwań odpowiedzi na pytanie o aktualny stan nauki o informacji oraz działalności informacyjnej w Polsce i za granicą, a także o dalsze kierunki rozwoju”. Znalazły się w niej 24 teksty omawiające różnorodne problemy: *Nauka o informacji jako dyscyplina naukowa*, *Terminologia informacji naukowej*, *Środowisko informacyjne człowieka*, *Metody badań w nauce o informacji*, *Działalność informacyjna*, *Usługi informacyjne*, *Współczesne źródła informacji*, *Organizacja informacji naukowej w Polsce oraz współpraca krajowa i międzynarodowa*, *Informacja specjalistyczna na potrzeby współpracy współczesnej nauki z gospodarką*, *Organizacja informacji i wiedzy*, *Sztuczna inteligencja w informacji naukowej*, *Zachowania informacyjne*, *Bariery informacyjne*, *Problemy lingwistyczne we współczesnej informacji naukowej*, *Komputerowe przetwarzanie informacji*, *Zasoby i wyszukiwanie informacji naukowej*, *Wyszukiwanie informacji w środowisku internetowym*, *Architektura informacji*, *Prezentacja informacji*, *Od Web 1.0 do Web 3.0*, *Zasoby niematerialne w społeczeństwie informacyjnym*, *Kultura informacyjna*, *Nauka o informacji a nauki humanistyczne w kontekście akademickiego kształcenia pracowników informacji*. Opracowanie przedstawia obecny stan nauki o informacji (informacji naukowej, informatologii). Publikacja dla wszystkich zainteresowanych tą problematyką.



Kalendarium rocznic i wydarzeń. Ściąga dla bibliotekarzy, nauczycieli i animatorów kultury. Oprac. Grażyna Bilńska. Warszawa: Wydaw. SBP, 2016, (Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza; 27), ISBN 978-83-64203-70-1.

Biblioteki i inne instytucje służące edukacji i kulturze często organizują imprezy celem obchodzenia jakiegoś święta. Niniejsza publikacja ma ułatwić planowanie takich działań. Najczęściej pamiętamy o najważniejszych rocznicach, a mając pod ręką niniejszą ściągę, będziemy na bieżąco również z nietypowymi okazjami. Nie zapomnimy, że 2 lipca obchodzimy Światowy Dzień UFO, a 15 lipca Światowy Dzień bez Telefonu Komórkowego. Przygotujemy imprezę z okazji Międzynarodowego Dnia Postaci z Bajek (5 września), a może również z okazji Dnia Marzyciela (8 września). Wykaz w przejrzysty sposób porządkuje rocznice według miesięcy i dni. Publikacja powinna znaleźć się na półce każdego bibliotekarza, ale również tych osób, które poszukują pomysłów do swojej pracy kulturalno-edukacyjnej.



Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)

DOROTA GRABOWSKA

Festiwal Literatury dla Dzieci – sposób na kształtowanie aktywnej postawy czytelniczej najmłodszych

Przedstawiony przez Bibliotekę Narodową „Raport o stanie czytelnictwa w Polsce 2015” jednoznacznie pokazuje, że liczba czytających w każdej grupie wiekowej permanentnie spada. Badacze zauważają także, że najmłodszy zarzucają czytanie na rzecz oglądania. Wskazuje się na różne przyczyny nie czytania wśród dzieci, z których wymienić można m.in. obciążenia w szkole, brak tradycji rodzinnych związanych z czytaniem, mała liczba nowości w bibliotekach czy utrudniony dostęp do nich. Zwraca się także uwagę na to, że potrzeba wielu zabiegów, aby pomóc dziecku zrozumieć słowo pisane. Wymaga to zaangażowania w równej mierze dziecka, jak i osoby dorosłej. Ponadto wielość dostępnych dóbr kultury (internet, telewizja) nie pomaga w przyswajaniu słowa drukowanego. Dlatego też już od najmłodszych lat należy kształtować jego aktywną postawę czytelniczą. Może mieć na to wpływ rodzina, szkoła, biblioteka, ale także różnego rodzaju inicjatywy skierowane do dzieci oraz ich rodziców, organizowane przez te instytucje, a także nie powiązane z nimi.

Przykładem wydarzenia skierowanego do dzieci i ich rodziców wspierającego aktywne postawy czytelnicze i przygotowywanego przez organizacje nie powiązane z bibliotekami czy szkołami (choć przy współpracy bibliotek) jest Festiwal Literatury dla Dzieci. Na mapie festiwalowej Polski inicjatywa ta działa już od trzech lat i odbywa się jednocześnie w czterech miastach (Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Wrocławiu). Organizatorzy festiwalu za główny cel postawili sobie wychowanie nowego pokolenia czytelników i tym samym przyczynienie się do zmniejszenia spadku czytelnictwa – nie tylko wśród najmłodszych. Organizatorzy chcą także, aby literatura dziecięca zaistniała w przestrzeni społecznej i dlatego wraz z uczestnikami wychodzą na ulice miast. Ponadto festiwal wspomaga kształtowanie zachowań czytelniczych dzieci i wzmocnienia odpowiednich nawyków z nimi związane oraz uczy je świadomego czytelnictwa i w ten sposób pomaga kreować ich aktywną postawę czytelniczą.



Program festiwalu oparty jest na merytorycznej i artystycznej treści książek wykorzystywanych i prezentowanych w czasie jego trwania. Podczas towarzyszących festiwalowi spotkań wykorzystywane są aktywizujące metody pracy dydaktycznej i metodyka zabawy, w których autor przybiera rolę kreatora literackich światów i pracując z czytelnikiem staje się przewodnikiem po świecie literatury. Dzieci mają możliwość pracować twórczo, a przyjęcie roli odkrywcy może pomóc rozbudzić ciekawość świata, która do tej pory była ukryta.

Festiwal Literatury dla Dzieci stanowi także nieocenioną pomoc dla rodziców i opiekunów dzieci, a także dla nauczycieli i bibliotekarzy. Organizowane podczas jego trwania spotkania z twórcami, pokazują jak rozwiązywać codzienne problemy związane z wychowaniem dziecka oraz jak w dzisiejszych czasach rozwijać jego tożsamość czytelniczą. Ponadto rodzice mają możliwość spotkania się z pedagogami i psychologami dziecięcymi, a także ekspertami, którzy oferują pomoc w doborze książek dla ich pociech.

Pierwsza edycja festiwalu odbyła się między 12 maja a 1 czerwca 2014 r. w Krakowie, Wrocławiu oraz Warszawie, towarzyszyło jej ponad 100 spotkań i innych atrakcji. Wydarzenia podczas dni festiwalowych były zróżnicowane tematycznie. Dla osób zainteresowanych literaturą skandynawską przeznaczono było spotkanie „Złap szwedzki trop z wyjątkowymi gośćmi ze Szwecji”. Dla tych, którzy są pasjonatami powieści detektywistycznych skierowany był cykl „Akademia Detektywa”

– zajęcia z autorami tego gatunku literatury. Mali miłośnicy filozofii mogli wziąć udział w cyklu pt. „Dzieci filozofują”, a pasjonaci poezji czynnie uczestniczyć w warsztatach poetyckich lub słuchać wierszy podczas „Mrocznych czytanek po zmroku”. W czasie trwania festiwalu prezentowano wystawę z cyklu „Salon Ilustracji”. Dzieci mogły także wziąć udział w warsztatach filtracji, grach miejskich oraz warsztatach muralowych.

Druga edycja Festiwalu Literatury dla Dzieci rozpoczęła się 10 maja 2015 r. i trwała trzy tygodnie. Odbywała się już w czterech miastach: Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu i Warszawie. Motywem przewodnim tej odsłony festiwalu było dziecko w społeczeństwie, a hasłem: „Ludzie – różni, a tacy sami”. Poruszana była problematyka różnorodności kulturowej, tolerancji, osób niepełnosprawnych oraz międzypokoleniowego porozumienia. Oprócz atrakcji organizowanych już w pierwszej edycji pojawiły się nowe: filmy i spektakle dla najmłodszych.

Trzecia edycja festiwalu odbyła się między 10 maja a 12 czerwca 2016 r. Jej motywem przewodnim była podróż – w czasie i przestrzeni, po małych i dużych ojczyznach. Trasę podróży wyznaczała obecna na festiwalu literatura.

Podczas wszystkich edycji Festiwalu Literatury dla Dzieci przyznawana była nagroda dla Najlepszej Książki dla Dzieci. Zwycięzca był wyłaniany podczas internetowego plebiscytu spośród autorów, którzy opublikowali książki w roku poprzedzającym festiwal. W 2014 r. nagrodę otrzymała Agnieszka Toborska za książkę *Licho i inni*. W 2015 r. triumfowała Renata Piątkowska z książką *Wszystkie moje mamy*. W 2016 r. laureatką na-



grody została autorka książki *Sto nóg stonogi Fruzi* – Agnieszki Horubali.

Festiwal Literatury dla Dzieci jest ciekawym sposobem na rozbudzanie zainteresowań czytelnicznych najmłodszych oraz rozwijanie i wspieranie ich aktywnej postawy czytelniczej. Pokazuje inne aktywności, w których dziecko uczestniczy (oglądanie bajek, zabawa). Festiwal może pomóc wychować nowych, aktywnych czytelników co przyczyni się do wzrostu poziomu czytelnictwa w Polsce. Jest on także pomocą dla rodziców, którzy chcą wspierać dziecko w rozwijaniu aktywnych postaw czytelniczych, np. poprzez doradztwo w wyborze lektur odpowiednich dla ich pociech.

EDYTA KOSIK

Obchody Sienkiewiczowskie w 2016 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. KEN w Lublinie

Rok 2016 – Rok Henryka Sienkiewicza był ważny dla wielu różnych środowisk: wielbicieli twórczości pisarza, naukowców, muzealników, bibliotekarzy, nauczycieli, samorządowców. Sienkiewicz jak żaden inny pisarz nadawał się do powszechnego jednoczenia wielu kręgów i pokoleń,

budzenia świadomości oraz dumy narodowej, umiłowania ojczyzny.

Inicjatorem proklamowania roku 2016 Rokiem Sienkiewicza był prof. dr hab. Lech Ludorowski (starał się o to już w roku 2013). Ten wybit-

ny znawca twórczości pisarza jest jednocześnie niestrudzonym propagatorem jego twórczości. Działań popularyzatorskich prof. Ludorowskiego było bardzo wiele. Będąc prezesem Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, kilka lat temu, poddał np. pomysł wydania monumentalnej, pięknej serii książek pt. „Bibliofilska Edycja Dzieł Henryka Sienkiewicza”. Tak oryginalnie wydanych Sienkiewiczowskich powieści dotąd nie było. Od 1973 r. systematycznie współpracował z wieloma placówkami kultury (bibliotekami, muzeami, szkołami, towarzystwami regionalnymi). Zorganizował 110 ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji, wzbogaconych o programy kulturalno-artystyczno-edukacyjne. W uznaniu zasług, jako animatora badań naukowych, wydawniczych, społecznikowskich oraz inicjatora działań kulturowo-obywatelskich, 4 października 2016 r. odznaczony został srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN miała szczęście, że prof. Ludorowski zaproponował, aby biblioteka w 2016 r. stała się miejscem trzech „Ogólnopolskich Spotkań Sienkiewiczowskich”. Podczas nich zaproponowano uczniom i nauczycielom z Lublina na nowo odczytanie spuścizny Henryka Sienkiewicza – poznanie mniej znanej części jego twórczości oraz postawy wobec życia, ojczyzny, historii i pisarstwa. Pierwsze, inauguracyjne spotkanie odbyło się 4 marca ub.r. Licznie przybyłymi uczestnikami byli uczniowie najlepszych lubelskich liceów oraz jednego z gimnazjów. Prof. Ludorowski wygłosił wykład „*Pójdźmy za Nim!* – preludeum do *Quo vadis*. Zapomniane arcydzieło Henryka Sienkiewicza”. Obszerne fragmenty opowiadania *Pójdźmy za Nim!* odczytała aktorka Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Anna Świetlicka. Siła mistrzowskiej interpretacji aktorskiej, walory tekstu literackiego, jak również jego tematyka, m.in. opis egzekucji Jezusa Chrystusa, wywołały u młodych, wrażliwych słuchaczy silne wzruszenia.

Ważną odśłoną obchodów Roku Henryka Sienkiewicza w PBW było zorganizowanie konferencji naukowej „Przypomnienie Sienkiewicza”. Patronat honorowy nad nią objęli Marszałek Województwa Lubelskiego oraz Lubelski Kurator Oświaty, a patronat medialny – Radio Lublin. Konferencję otworzył prof. Ludorowski swoim wystąpieniem „Wiódł nas ku wolnej Polsce”. Na program konferencji złożyły się referaty literaturoznawców



z wielu uczelni w Polsce, m.in. prof. Ewy Kosowskiej i prof. dr hab. Anny Gomóły z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz prof. Zdzisławy Mokranowskiej i prof. dr hab. Anny Wzorek z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. Konferencji towarzyszył kiermasz wydawnictw Towarzystwa im. H. Sienkiewicza i „Polihymni”. Częścią artystyczną spotkania była aktorska interpretacja fragmentów *Krzyżaków* i *Pana Wołodyjowskiego* w wykonaniu Anny Świetlickiej. Konferencja odbyła się 8 czerwca 2016 r. w bibliotecznej sali konferencyjnej. Jeszcze tego samego dnia lubelskie media – TVP Lublin oraz Radio Lublin wyemitowały relacje ze spotkania.

W sobotę, 3 września 2016 r. cieszyliśmy się ze wspólnego czytania *Quo vadis*. PBW znalazła się w gronie ponad 2 tys. instytucji w Polsce organizujących Narodowe Czytanie 2016 – imprezę mającą na celu promocję czytelnictwa polskiej literatury. Sala, mimo trwającego weekendu, była wypełniona. Lektorami fragmentów *Quo vadis* byli przedstawiciele różnych lubelskich środowisk. Mistrzowską interpretacją walki Ursusa z turem germańskim zachwyił Witold Kopeć, aktor Teatru im. Juliusza Osterwy. Interpretacjami fragmentów *Quo vadis* popisali się również: zakonnik Braci Mniejszych Kapucynów, członkini Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Lubelskiej – w stroju ludowym oraz muzealniczka z Dworku Wincenego Pola. We wspólne czytanie zaangażowała się ponadto młodzież lubelskich szkół średnich: Państwowych Szkół Budownictwa i Geodezji, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych oraz Zespołu Szkół Samochodowych. Obecność młodych, sympatycznych uczestników i lektorów była tym cenniejsza, że po cichu, ale z zadziwiającą konsekwencją, z kanonu szkolnych lektur wyrugowano

wiele dzieł klasyki polskiej, w tym utwory Sienkiewicza.

2016 r. był dobrym okresem dla działalności edukacyjnej PBW. Obchody Sienkiewiczowskie inspirowały do podejmowania nowych, mniej konwencjonalnych form edukacyjnych. Niektóre spośród imprez bibliotecznych odbyły się w scenariach zupełnie nietypowych. Taką była „Próba generalna do Narodowego Czytania – głośne czytanie dzieł H. Sienkiewicza” zorganizowana w ramach XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Miała ona miejsce 11 maja 2016 r. w holu lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego. Akcja całodziennego maratonu czytelniczego wystartowała już o godz. 7.30, wraz z rozpoczęciem pracy urzędu. Bibliotekarze Biblioteki Pedagogicznej witali wszystkich petentów wchodzących do głównego holu i zachęcali do wspólnego czytania przy specjalnie urządzonym stoisku. W srebrnym kufrze przywieszonym z biblioteki znajdowała się okazała biblioteczka – zarówno nowych, jak i starszych wydań, nawet przedwojennych. Każdy z lektorów mógł zaprezentować swój ulubiony fragment. Czytali wówczas pracownicy Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu UM, pracownicy i interesanci urzędu oraz uczestnicy odbywającej się tam konferencji. Chęć wypróbowania własnych sił w interpretacji utworów sprawiły, że w większości chętnie przyłączano się do wspólnego czytania. Szczególną popularnością cieszyły się fragmenty z perypetiami najbardziej znanych Sienkiewiczowskich postaci: Kmicica, Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Winićjusza. Akcja prowadzona była w 3 turach, w każdej wspólnemu czytaniu przewodziła inna grupa bibliotekarzy. Akcja trwała aż do 15:30.

Podobną w charakterze imprezą czytelniczą, również w ramach obchodów XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, było publiczne czytanie „w plenerze”, które zorganizowały bibliotekarki Filii PBW w Janowie Lubelskim. 12 maja 2016 r. zaangażowały do publicznego czytania fragmentów dzieł Sienkiewicza uczniów kilku klas Publicznego Gimnazjum w Janowie Lubelskim.

3 września 2016 r., w dniu Narodowego Czytania, dyrektor biblioteki brała udział w czytaniu fragmentów *Quo vadis* na schodach lubelskiego ratusza przy placu Łokietka. W głośnym czytaniu brali udział przedstawiciele władz, dyrektorzy szkół, nauczyciele, uczniowie, rodzice i mieszkańcy Lublina.

Zwieńczeniem i podsumowaniem obchodów Roku Sienkiewiczowskiego w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. KEN w Lublinie było trzecie spotkanie z cyklu „Przypomnienie Sienkiewicza”, które odbyło się 9 grudnia 2016 r. Temat naukowo-literackiej konferencji, zamykającej Rok Sienkiewicza, brzmiał „W kręgu niezapomnianych i zapomnianych arcydzieł Henryka Sienkiewicza”. Gawędę prof. Ludorowskiego na temat społecznikowskiej działalności Henryka Sienkiewicza, w tym opowieść o ufundowaniu stypendium imienia zmarłej żony oraz o jego roli jako prezesa Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, uzupełniło kilka tekstów w interpretacji Anny Świątlickiej. Zgromadzeni wysłuchali m.in. mowy, którą wygłosił Sienkiewicz podczas uroczystej gali noblowskiej, wraz ze znamionnymi słowami: „zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski! Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje! Głoszoną ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa! Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!”. Temu słynnemu przemówieniu, w którym pisarz prawie pominął swoją osobę, z całą zaś mocą przypomniał Polskę, poświęcony był krótki esej Ludorowskiego pt. *W Sztokholmie na uroczystości rozdania nagród imienia Nobla*. Kunszt, wielkość i moc prozy Henryka Sienkiewicza odczuli uczestnicy spotkania, zwłaszcza podczas słuchania arcymistrzowskiego reportażu podróżniczego *Walka byków* – opisu hiszpańskiej corridy, utworu będącego w istocie wstrząsającą refleksją pisarza nad okrucieństwem natury człowieka. Po zakończeniu imprezy, w sali konferencyjnej biblioteki, odbyło się okazjonalne zebranie członków Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza. Cennymi pamiątkami „Spotkań Sienkiewiczowskich” w PBW z udziałem prof. Ludorowskiego były filmy, które udostępnione zostały na YouTube.

Biblioteka Pedagogiczna im. KEN starała się jak najszerzej wychodzić z propagowaniem twórczości Henryka Sienkiewicza do środowiska edukacyjnego Lublina. Bibliotekarze byli zapraszani jako goście i uczestnicy szkolnych imprez, m.in. szkolnego Narodowego Czytania (Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2, Państwowa Szkoła Budownictwa i Geodezji). 9 grudnia 2016 r. grupa nauczycieli bibliotekarzy PBW brała udział w spotkaniu „Czytanie łączy pokolenia”, które odbyło się w Gimnazjum nr 1 im. ks. Stanisława Konarskiego w Lublinie. Organizatorem i koordynato-

rem imprezy czytelniczej była Jadwiga Witkowska-Kunach, bibliotekarz, doradca metodyczny. Bibliotekarze znaleźli się w gronie przedstawicieli lubelskich instytucji kultury, którzy czytali wybrane fragmenty nowel, listów oraz powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza. Realizowali oni lekcje biblioteczne, zajęcia edukacyjne oraz prelekcje dotyczące życia i twórczości Henryka Sienkiewicza dla uczniów lubelskich gimnazjów, szkół podstawowych, oraz dla dzieci i młodzieży hospitalizowanych, m.in. w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym oraz w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie. Opracowano i przeprowadzono lekcje: „Na tropie Stasia i Nel, czyli niezwykle przygody na Czarnym Łądzie”, „Habit i miecz, czyli o *Krzyżakach* Sienkiewicza słów parę”, „Henryk Sienkiewicz – żywot pisarza”.

Pod koniec roku szkolnego 2015/2016, dyrektor biblioteki Barbara Rzeszutko objęła honorowym patronatem, uczestniczyła w jury oraz ufundowała nagrody dla zwycięzców konkursu Sienkiewiczowskiego, który zorganizowany został przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej im. prof. Zofii Sękowskiej w Lublinie. Turniej szkolny sprawdzał wiedzę ze znajomości tekstów oraz życia i twórczości autora „Trylogii”. Zwycięzcy konkursu byli prawdziwymi „sienkiewiczologami” – mieli nie tylko dużą wiedzę o biografii pisarza, ale byli autentycznymi, gorącymi miłośnikami jego twórczości. Trwałość miłości do Sienkiewicza to prawdziwy fenomen kultury polskiej.

Nieprzemijający podziw, uznanie i szacunek dla twórczości pisarza potwierdziło również spotkanie bibliotekarzy u seniorów podczas Lubelskich Dni Seniora (15-23 czerwca 2016 r.). Większość uczestników stanowili ci, którzy zaczytywali się w jego utworach od najmłodszych lat. Seniorzy chętnie dzielili się wspomnieniami i wrażeniami związanymi z lekturą utworów pisarza. Mimo upływu lat i zmiennych mód literackich, Sienkiewicz od lat z górą 100 jest pisarzem w Polsce najpoczytniejszym i – jednym z najbardziej ukochanych, co potwierdzają wszystkie badania nad czytelnictwem.

Korzyści z obchodów Roku Sienkiewicza dotyczyły również samych bibliotekarzy PBW. Przede wszystkim musieli „nauczyć się Sienkiewicza” – pogłębić wiedzę o pisarzu (co było niezbędne w przygotowaniach do lekcji) oraz wprawić się w sporządzaniu ekspozycji i wystaw poświęco-



nych życiu i działalności Sienkiewicza. Na początku lutego w holu biblioteki przygotowana została ekspozycja „Ziemia łukowska – „mała ojczyzna” Henryka Sienkiewicza, poświęcona „krajowi lat dzieciennych”, miejscom szczęśliwego dzieciństwa pisarza oraz śladom pobytu pisarza oraz członków jego rodu w Woli Okrzejskiej i Okrzei. W gablotach wystawienniczych biblioteki można było również zobaczyć wystawę ilustracji Antoniego Uniechowskiego do „Trylogii”, ekspozycję „Sienkiewicz mniej znany – o życiu prywatnym i rodzinnym pisarza”, a także wystawę biblioteczną sienkiewiczianów – kolekcje zbiorów audiowizualnych: ekranizacji utworów, słuchowisk, a także zbiorów ilustracji. Przygotowując się do Narodowego Czytania, w holu biblioteki urządzono ekspozycję, która ukazywała główną ideę *Quo vadis* – ścierania się dwóch rzeczywistości, tj. świata antycznego i świata rodzącego się chrześcijaństwa. Wystawa sporządzona na okoliczność „Podsumowania Roku Sienkiewiczowskiego” przybliżyła postać Sienkiewicza jako zaangażowanego patrioty i społecznika.

Upowszechnianiu wiedzy o Sienkiewiczu służyła również strona WWW biblioteki. 5 maja 2016 r. krótkim tekstem przypomniano czytelnikom o 170. rocznicy urodzin: „O godz. szóstej wieczorem, we wsi Woła Okrzejska (pogranicze Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny) urodził się wielki polski pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla – Henryk Sienkiewicz. Chrzt Henryka Adama Aleksandra Piusa Sienkiewicza odbył się w dniu 7 maja 1846 r. w kościele parafialnym w Okrzei, ufundowanym przez prababkę pisarza – Teresę z Lelewełów Cieciszowską, żonę pisarza koronnego Adama Cieciszowskiego. Tu brali ślub rodzice pisarza – Józef Sienkiewicz i Stefania z Cieciszowskich. Dziś sklepienie tego kościoła zdobią polichromie ze scenami z *Quo vadis* oraz *Potopu*. W 100. rocz-

nicę śmierci – 15 listopada, zamieszczono artykuł o okolicznościach zgonu pisarza, który nastąpił w Vevey w Szwajcarii, w okresie trwania I wojny światowej”.

Dla zdobycia większej wiedzy bibliotekarze uczestniczyli w spotkaniach organizowanych przez lubelskie instytucje kultury i oświaty. Dworek Wincentego Pola. Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie zorganizował kilka spotkań Sienkiewiczowskich z bardzo ciekawymi wykładami: dr hab. Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej o Rzymie w czasach *Quo vadis*, dr. Bohdana Królikowskiego „Obraz wojska polskiego w «Trylogii» Henryka Sienkiewicza” oraz Macieja Cybulskiego „Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej”.

Aktywność biblioteki w obchodach Roku Sienkiewicza została doceniona przez władze lokalne i oświatowe. Barbara Rzeszutko, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. KEN została zaproszona na uroczystość „Podsumowanie Obchodów Roku Henryka Sienkiewicza”. Uroczysta gala zorganizowana została przez: Wojewodę Lubelskiego oraz Lubelskiego Kuratora Oświaty we współpracy ze SP nr 38 im. Henryka Sienkiewi-

cza i SP nr 6 im. Romualda Traugutta w Lublinie. Uehonorowano w ten sposób szkoły i inne placówki oświaty, które najaktywniej świętowały i akcentowały mijającą 100. rocznicę śmierci i 170. rocznicę urodzin pisarza. Przybyli uczniowie, nauczyciele i rodzice ze szkół sienkiewiczowskich z całego województwa lubelskiego. Uroczystość odbyła się w dn. 25.11.2016 r. w amfiteatrze kościoła „na Poczekajce”, tj. Parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie.

Rok Henryka Sienkiewicza był dla lubelskiej Pedagogicznej Biblioteki okresem wyjątkowej pracy, ale „nic to”, bo przyniosło wiele korzyści. Działania i przedsięwzięcia związane z upamiętnianiem osoby Sienkiewicza oraz popularyzacją jego twórczości okazały się zarazem dobrymi sposobami dla zdobycia wielu nowych czytelników i sympatyków biblioteki. Zaowocowały nawiązaniem współpracy z wieloma szkołami i innymi lokalnymi instytucjami kulturalnymi i oświatowymi.

**BARBARA RZESZUTKO
GRAŻYNA KŁOS**

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN
w Lublinie

Jak radomscy bibliotekarze książki polecają... Kilka słów o współpracy z lokalną telewizją

Powszechny dostęp do internetu, rozwój portali społecznościowych, blogosfery i innych narzędzi promocji w naturalny sposób oblige biblioteki do sięgania i korzystania z internetowych i mobilnych technologii. Jednym z ciekawych narzędzi, z którego potencjału korzystają bibliotekarze, jest kanał YouTube, pozwalający na bezpłatne umieszczanie w sieci filmów relacjonujących wydarzenia i polecających nowości książkowe. Od kilku lat zaobserwować można podejmowanie współpracy bibliotekarzy z lokalnymi stacjami telewizyjnymi w zakresie promowania wartościowych tytułów. To bardzo pozytywne zjawisko, pociągające za sobą wiele wymiernych, długofalowych korzyści.

Chciałabym podzielić się doświadczeniami radomskiej księżnicy w zakresie podobnej współpracy, która rozpoczęła się w maju ubiegłego roku.

Co ciekawe – to nie my wystąpiliśmy z propozycją współdziałania, ale zgłosiła się do nas redaktorka Aneta Sujka z telewizji Zebra.TV z pomysłem cotygodniowej audycji pt. „Książka na weekend”. Kiedy rozpoczęliśmy nagrania (a odbywają się one średnio raz w miesiącu i od razu kręcone są cztery odcinki), emitowała je wyłącznie telewizja internetowa, jednak od tego roku pojawiły się one także w telewizji kablowej. Do połowy stycznia 2017 r. udało się nagrać trzydzieści pięć krótkich audycji (każda trwa około trzech minut). Co ciekawe, recenzowania książek podejmują się nie tylko bibliotekarze mający stały kontakt z czytelnikami, ale także Ci na co dzień dla czytelników „niewidoczni”, np. z Działu Gromadzenia czy Działu Instrukcyjnego. Dzięki temu czytelnicy rozpoznają nie tylko tych pracowników biblioteki, z którymi mają do czynienia w wypożyczalniach i czytel-

niach, ale poznają także pozostałych bibliotekarzy – w dodatku w nietypowych dla nich rolach. Tworzy się w ten sposób wartościowa wspólnota czytających. Mało tego, uważam, że programy te są korzystne dla biblioteki z jeszcze innego powodu. Staramy się kręcić kolejne odcinki w różnych agendach biblioteki, nie tylko po to, aby urozmaicać nagrania, ale także dlatego, by zachęcać nowych czytelników do odwiedzin i pokazywać bibliotekę z jak najbardziej korzystnej strony. Na wiosnę planujemy realizować także odcinki w plenerze, wykorzystując możliwości, jakie daje zabytkowe otoczenie radomskiej księżnicy.

A jakie są kryteria doboru prezentowanych książek? W ciągu tej kilkumiesięcznej współpracy uczyniony został w sposób naturalny następujący podział: każdy bibliotekarz recenzuje ten typ literatury, który najbardziej mu odpowiada. Autorka artykułu koncentruje się np. na literaturze dziecięcej, kolega będący miłośnikiem fantastyki – na tym właśnie gatunku, kolejna bibliotekarka – na biografach. Główna zasada jest jedna: książka musi znajdować się w naszych zbiorach i być dostępna dla czytelników. Warto dodać także, że wykorzystujemy okazję do promowania regionalnych pisarzy, jeśli tylko mamy odpowiedni tytuł. W jednym przypadku (była to druga część *Błękitnych dziewczyn* Ewy Podsiadły-Natorskiej) o książce opowiedziała sama autorka.

Popularności audycji nie można oczywiście przeliczyć na tysiące otwarć, audycje o książkach nigdy nie były i nigdy nie będą masowo klikane, zainteresowanie nimi jest jednak na tyle duże, że

telewizja chce kontynuować współpracę. Mało tego, otrzymujemy sygnały, że czytelnicy pytają o recenzowane tytuły, co oznacza, że po prostu oglądają nasze programy. Cieszy nas ta współpraca – ożywia wizerunek biblioteki wśród radomian, a samych bibliotekarzy stawia w jednym rzędzie z czytelnikami – obie strony łączy zamiłowanie do literatury. Różnej – tak jak różni są sami czytelnicy. Tym bardziej, że staramy się opowiadać o książkach po prostu... od serca! Jako czytelnicy właśnie – nie eksperci. Kolejne audycje pojawiają się na stronie telewizji w każde piątkowe przedpołudnie. Linkujemy je na profilu facebookowym biblioteki, bardzo łatwo dotrzeć więc do archiwalnych nagrań. Odkąd Zebrra.TV nadaje w telewizji kablowej, wykorzystuje także archiwalne nagrania do emitowania całych bloków – poszczególne odcinki nadawane są wówczas jeden po drugim.

Zachęcam inne biblioteki do podejmowania podobnej współpracy ze stacjami lokalnymi. W przypadku radomskiej księżnicy propozycja leżała co prawda po stronie telewizji, ale warto, aby inicjatywa wychodziła także ze strony bibliotekarzy. To może okazać się łatwiejsze niż myślimy i spotkać się z przychylnym przyjęciem lokalnego środowiska. Pomijając zresztą wszystkie wymienione wyżej korzyści, nie ukrywam, że kręcenie programów telewizyjnych z książką w tle jest także dobrą zabawą i oderwaniem od codziennych obowiązków.

MARTA WIKTORIA TROJANOWSKA

Dział Promocji Książki i Biblioteki
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu

**NOWE OBIEKTY
BIBLIOTECZNE**

Poprawa estetyki i funkcjonalności Biblioteki Publicznej w Końskich

Z problemem starzejącego się i bardzo przestarzałego wyposażenia naszej biblioteki borykaliśmy się od wielu lat. Ten problem widoczny jest w wielu placówkach bibliotecznych, gdy mało estetyczne i odrapane meble okazują się być jednak trwałe i wytrzymałe. Żał wyrzucić, a nie ma środków na zakup nowych. Realizowanie kompleksowej wymiany sprzętu w całej bibliotece z własnego budżetu jest możliwe, ale wymaga rozłożenia tego procesu na lata. W praktyce może trwać dziesiątki lat.

W efekcie otrzymuje się niespójne i przypadkowe wyposażenie kupowane przeważnie okazynie lub pod wpływem doraźnych potrzeb. Gdyby to były tylko meble... Ale są jeszcze komputery, monitory, kserokopiarki, telefony, drukarki, elementy sieci i automatyzacji obsługi. Problemem jest obecnie zwiększający się udział sprzętu elektronicznego w zakupach, który „zjada” wszystkie oszczędności w wyniku awarii lub kosztownego serwisu i konieczności rozbudowy.



W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Końskie przymierzaliśmy się do gruntownej modernizacji siedziby, ale w zabytkowym budynku dawnego zespołu pałacowego niewiele da się zmodernizować. Uznaliśmy więc, że w ramach istniejącego rozkładu pomieszczeń większy efekt poprawy wizerunku i estetyki osiągniemy poprzez remont i całkowitą wymianę wyposażenia – zarówno mebli, jak i sprzętu elektrycznego oraz elektronicznego. Nadzieją na pozyskanie środków okazało się ogłoszenie naboru wniosków w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa, Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek 2016-2020. Operatorem projektu jest Instytut Książki w Krakowie. Nabór wniosków ogłoszono w styczniu 2016 r. W pośpiechu postaraliśmy się skosztorysować plany zakupowe. Nie było łatwo, ale udało się doprecyzować potrzeby. Wniosek opiewał na łączną kwotę 320 tys. zł (25% miały stanowić środki własne).



Nasza radość była ogromna, gdy dowiedzieliśmy się po kilku miesiącach o dofinansowaniu projektu. Otrzymaliśmy kwotę o jaką wnioskowaliśmy, z podziałem na środki bieżące i zakup środków trwałych. Teraz czekała nas najbardziej pracochłonna część projektu, opisanie przedmiotu zamówienia do przetargu nieograniczonego. Na tym etapie trzeba setki przedmiotów opisać na tyle szczegółowo, żeby dostawca wyłoniony w przetargu mógł to skosztorysować, a my w wyniku tego procesu powinniśmy otrzymać zamówiony przedmiot, najlepiej ten, o którym myśleliśmy przy sporządzaniu opisu. To najbardziej wyczerpująca i ryzykowna część realizacji tego typu zadań, ponieważ nie wolno wskazać wykonawcy, nie ma też pewności czy cena w kosztorysie będzie porównywalna z ceną, jaką poda wykonawca. Trzeba posiłkować się szkieletami, opisami internetowymi okrojonymi zgodnie z wymogami postępowania przetargowych. A ostatecznie i tak nie ma pewności, czy jakaś oferta okaże się tą, która odpowiada cenowo naszemu „tajnemu” kosztorysowi. Postanowiliśmy na tym etapie możliwie jak najbardziej przejrzystość ułatwić i uprawdopodobnić jego rozstrzygnięcie. Jest to etap bardzo ryzykowny, ponieważ z powodu niemożliwości rozstrzygnięcia przetargu można nie wykorzystać przyznanych środków. Pułapki czipające na tym etapie to rozbieżne z inwestorskimi kosztorysami zgłaszane do przetargu przez oferentów, konieczność ponownego ogłaszania postępowania i bardzo trudny do opisanie przedmiot zamówienia, składa-



jący się z ogromnej ilości sprzętów, które mają być umieszczone w różnych pomieszczeniach, a więc powinny być spójne koncepcyjnie, wymiarowo i kolorystycznie (wypożyczalnia, czytelnia, dział dziecięcy, pracownia komputerowa, pomieszczenia socjalne, magazyny i zaplecze). Wymyśliliśmy na to sposób. Podzieliliśmy całe postępowanie na trzy zadania: w pierwszym umieściliśmy wszystkie sprzęty, które można kupić w stanie gotowym, drugie zadanie to sprzęt komputerowy, elektryczny i elektroniczny, a trzecie to meble zaprojektowane przez bibliotekarzy, do samodzielnego wykonania przez dostawcę. Tak pogrupowane wyposażenie wyceniliśmy na swoje potrzeby i ogłosiliśmy przetarg. W wyniku rozstrzygnięcia postępowania wyłoniliśmy dwóch dostawców na wykonanie trzech zadań, a kwota stanowiąca rozbieżność między naszymi kosztorysami, a kwotami wynikającymi z przetargu różniła się tylko nieznacznie. Podpisaliśmy umowy i mogliśmy przystąpić do remontów pomieszczeń, ponieważ za kilka tygodni spodziewaliśmy się dostaw sprzętów za łączną sumę 321 708, 29 zł.

Nie będę szczegółowo opowiadał o zamieszaniu, jakim jest remont w bibliotece, która przez cały czas chce obsługiwać czytelników, a wyłącznie niektórych części ograniczono do niezbędnego minimum. Nie będę też opowiadał o kłopotach logistycznych związanych z remontami, demontażami, przenosinami księgozbioru, wywozieniem starego umeblowania i rozpakowywaniem oraz magazynowaniem nowych dostaw sprzętu. Dzięki ofiarności i pracowitości bibliotekarzy przebrnęliśmy przez bardzo trudny etap „kontrolowanego chaosu” i mogliśmy pochwalić się efektem koń-

cowym. Mamy osobistą satysfakcję z przeprowadzenia projektu „Poprawa estetyki oraz funkcjonalności BPMiG Końskie poprzez zakup nowego wyposażenia” ponieważ sami zaprojektowaliśmy meble, skosztorysowaliśmy swoje potrzeby, określiliśmy kierunek rozwoju biblioteki pod kątem informatycznym i dostosowaliśmy do tego zakup sprzętu. Nie było ekstrawagancji przy projektowaniu, raczej pragmatyczny i estetyczny minimalizm. Dzięki realizacji zadania kompleksowo wyposażono bibliotekę w nowoczesny i estetyczny sprzęt biblioteczny i biurowy, zakupiono nowoczesne serwery i sprzęt komputerowy oraz oprogramowanie, wyposażono biblioteczną galerię w profesjonalny sprzęt ekspozycyjny, poprawiono warunki pracy czytelników poprzez zakup i montaż nowego systemu oświetleniowego, dokonano nowoczesnej aranżacji przestrzeni bibliotecznej i osiągnięto poprawę estetyki oraz funkcjonalności pomieszczeń.

Teraz nie wstydzimy się za wygląd naszej biblioteki. Wiemy co jeszcze trzeba zmienić, ale cieszymy się z możliwości pracy w estetycznych pomieszczeniach, używając najnowszych osiągnięć technologicznych dla usprawnienia pracy i w trosce o zadowolenie czytelników. Wysłuchujemy przychylnych opinii z ich strony. Cieszy nas to i dowartościowuje. W końcu możemy powiedzieć o naszej bibliotece, że jest ładna i nowoczesna, chociaż mieści się w zabytkowych wnętrzach. Zapraszamy do pięknego koneckiego Parku i znajdującej się w nim naszej biblioteki.

DARIUSZ KOWALCZYK

dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Końskich

Nowe oblicze Gminnej Biblioteki Publicznej Sztutowo w Kątach Rybackich

Uroczyste otwarcie filii bibliotecznej Biblioteki Publicznej Gminy Sztutowo w Kątach Rybackich miało miejsce 3 stycznia br. Biblioteka będzie służyła mieszkańcom oraz turystom jako źródło kultury oraz miejsce pozyskiwania wiedzy i informacji. Remont generalny biblioteki polegał na wymianie posadzki, remoncie ścian i sufitów, wykuciu przejścia pomiędzy pomieszczeniami, wymianie stolarki drzwiowej i instalacji elektrycznej wraz z oświetleniem. Powstała nowa sieć komputerowa i alarmowa. Na zamówienie wykonano meble, biurka i regały, zakupiono nowy sprzęt komputerowy, krzesła oraz stoły. Większość środków finansowych pozyskała dyrektor Krystyna Dróżdż. Ściany biblioteki uświetniły prace fotograficzne Wiesława Leszczyńskiego oraz Artura Brandta, grafika, mieszkańca Kątów Rybackich, absolwenta szkoły w Sztutowie.

(Strona internetowa Biblioteki)



Wynagrodzenia za wypożyczenia biblioteczne

W grudniu ub.r. 1185 autorów, tłumaczy, współtwórców oraz wydawców otrzymało – wypłacone po raz pierwszy – wynagrodzenia z tytułu wypożyczeń bibliotecznych. Najniższa kwota wynagrodzenia wyniosła 40 zł, średnia – 2 tys., a najwyższa – ponad 21 tys. zł. Dane dotyczą książek wypożyczonych w bibliotekach publicznych w 2015 r.

Do 31 sierpnia 2016 r. autorzy książek po polsku i tłumaczeń na język polski, a także ich spadkobiercy mogli zarejestrować się, aby otrzymać wynagrodzenie za wypożyczenia biblioteczne w 2015 r. Podziału i wypłaty wynagrodzeń dokonuje wyznaczone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska.

Wynagrodzenia za wypożyczenia w bibliotekach w 2016 r. zostaną wypłacone pod koniec 2017 r.

Copyright Polska uruchomiła specjalną platformę internetową, ułatwiającą potencjalnym uprawnionym przygotowywanie oświadczeń niezbędnych do wypłaty wynagrodzeń. Dostęp do platformy możliwy jest pod adresem <http://www.plr.copyrightpolska.com.pl/login>.

Wypłatę za wypożyczenia biblioteczne umożliwiła tzw. duża nowelizacja Prawa autorskiego z 2015 r. Stanowi ona formę rekompensaty za to, że czytelnik zamiast kupić książkę, wypożycza ją z biblioteki publicznej. Rekompensatą nie są objęte wypożyczenia z bibliotek uniwersyteckich i szkolnych. Wysokość wypłaty jest wyliczana proporcjonalnie do liczby wypożyczeń dokonywanych w wybranych bibliotekach w całej Polsce.

(Biblioteka Analiz, luty 2017)

Nowe pismo bibliotekarskie, czyli fachowy tabloid

Ciągle narzekania na słabą poczytność fachowych pism bibliotekarskich, wynajdywanie nowych sposobów zwiększenia prenumeraty. Apele do ambicji zawodowej, połajanki kierowników i dyrektorów. Druk na lepszym papierze, nowocześniejsza makietka, dodawanie kolorowych zdjęć. Nic nie pomaga, bibliotekarze kupują i prenumerują coraz mniej, czytają jeszcze pobieżniej, strach pytać czy w ogóle czytają.

Nie chcemy posuwać się do obrazoburczego stwierdzenia: czy w ogóle możliwe jest ciekawe czasopismo dla pracowników bibliotek? Takie, które nie tylko podaje informacje i uczy różnych pożytecznych rzeczy potrzebnych w codziennej pracy, ale zaciekawia, wywołuje uśmiech, no i czeka się na nie. Wyobraźmy sobie, że ktoś wpada na szalony pomysł i nie chcąc wcale ukatrupić dotychczasowej prasy bibliotekarskiej postanawia stworzyć nowe czasopismo. Taki pomysłodawca, albo też taki zespół na pewno nie ma podstawowej przeszkody jaką mieli w niedawnych przecież czasach podobni im inicjatorzy – gdzie to wydrukować, skąd wziąć papier, z jakiej puli, z jakiego przydziału. Teraz możemy wydrukować wszystko, w dowolnej formie graficznej, nakładzie i terminie. Pismo możemy teraz redagować nawet w leśniczówce, ale jest jeden warunek – nasze urzędnicy muszą mieć ZASIĘG, szybki internet, najlepiej jakiś LTE. Materiały spływają nam drogą mailową i również mogą być tworzone w dowolnym miejscu kraju, a nawet świata.

Trudności rozpoczynają się przy pozyskiwaniu autorów. Trzeba jednak nadmienić, że po analizie wydawanej prasy codziennej, ale zwłaszcza tygodników i miesięczników, zrozumieliśmy, że nie możemy podążać dotychczasowym tropem i zmuszać bibliotekarzy (czytaj bibliotekarek) do kolejnej analizy haseł przedmiotowych, albo też zaczytywania się w przebiegu fascynującej nocy w bibliotece (Noc Bibliotek) w niewielkiej miejscowości, podziwiać stworzonych przez dzieci przebrań za wiekiuste wiedźmy i dobre wróżki. Nie chcemy też dawać minireportaży z kolejnej nowatorskiej formy zmuszania Polaków do czytania, jak ta w pewnym urzędzie na Dolnym Śląsku, w którym urzędniczka referatu, może nawet wydziału ustawiła w korytarzu szafę, a pobliska biblioteka dostarczyła niepotrzebnych dubletów i bardzo się cieszyła, że ktoś czyta może pierwszy raz w życiu, oczekując na załatwienie sprawy. Zrezygnujemy ze wstępniaków, które zachęcają do lektury już zachęconych, nie będziemy dawać żadnych nekrologów i wspomnień o zmarłych – chyba, że umrze ze śmiechu ktoś czytający nasze nowe pismo. Bo...

No właśnie, bo wymyśliłiśmy, po lekturze różnych produktów, że nasze pismo jeśli ma być czytane będzie rodzajem tabloidu. Największy nakład w Polsce? – tabloid „Fakt” oczywiście. Tytuły dużymi czcionkami, liczne znaki zapytania i wykrzykniki, dużo zdjęć zrobionych „na ustawkę”, ale i z ukrycia, wywiady ze znanymi bibliotekarkami i guru życia bibliotekarskiego. Wyszyczenie rzekomo nowatorskich form pracy z czytelnikiem, obśmiewanie dziwacznych wystrojów bibliotek, tropienie ukrytych sympatii politycznych, zarówno z lewej, jak i prawej strony. Jeśli damy reportaż z ważnej imprezy bibliotecznej – np. kongres IFLA we Wrocławiu – skupimy się na strojach delegatów polskich (tytuł artykułu – „Spodnium znów modne?”), może na pierwszej stronie naszego pisma uda nam się zamieścić artykuł z dyrektorem Biblioteki Narodowej, który zaanonsujemy tłustymi literami: „Dlaczego szef największej biblioteki nie ma prywatnego kota?”. Tytuł innego tekstu: „Błogi bibliotekarskie – ugor uprawiany przez nielicznych”, inny tekst: „Moja wypożyczalnia ma tylko czasopisma religijne. Dlaczego?”, to uwagi zawiedzionego czytelnika biblioteki wiejskiej. Pismo powinno eksponować dużo zdjęć, często z życia prywatnego pracowników wypożyczalni, np. fotka bibliotekarki wiejskiej, która z uśmiechem pozbawia na pieńku głowę kury przeznaczonej na rosół, inne zdjęcie przedstawia bibliotekarkę, która odważyła się skakać na bungee.

Kto ma wymyślać te bezecne, tabloidowe teksty? Wiemy, że wśród całego grzecznego i spokojnego narodu bibliotekarskiego są jednostki niepokorne, twórcze, które przypadkowo trafiły za ladę, dają one upust swoim literackim upodobaniom a to na Facebooku, a to w niektórych blogach. Nie zawsze są to osoby młode, bywają i na emeryturze. One będą nam słały materiały do naszej redakcji – leśniczówki.

No, a tytuł? Rzecz bardzo ważna.

Nie żaden „Poradnik Bibliotekarza”, „Biblioteka Publiczna” czy „Bibliotekarz”. Nasze pismo będzie się nazywało „Donosiciel Bibliotekarski”, albo „Diabelska Bibliotekarka”, albo jeszcze aktualniej „Bibliotekarka Niepokorna”.

Emeryk

Czas trwania:
60 minut

Rok Rzeki Wisły

Scenariusz zajęć dla dzieci młodszych

Sejm w 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły, oddając hołd pokoleniom Polaków, którzy dzięki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę Państwa Polskiego. „Wisła – Królowa Polskich Rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo” – czytamy w uchwale. Posłowie zaznaczyli, że spław Wisłą i rzekami jej dorzecza umożliwił rozkwit gospodarczy w okresie „Złotego Wieku”, czyniąc z Polski europejską potęgę polityczną, militarną i ekonomiczną.

Rok Rzeki Wisły to doskonała okazja do prezentowania uroków i walorów nie tylko samej rzeki, ale również całej Polski, jej piękna i bogactwa. Daje możliwość kształtowania przychylnych i pozytywnych postaw oraz zachowań społeczno-patriotycznych wśród społeczeństwa.

Liczba uczestników:

jedna grupa przedszkolna lub jedna klasa.

Miejsce zajęć:

sala.

Cel główny:

Promocja Polski, ukazanie jej bogactwa, piękna, różnorodności.

Cele operacyjne:

- poznanie wybranych, ciekawych miejsc w Polsce,
- wzbudzenie szacunku do ojczystego kraju,
- zaszczerpienie wartości patriotycznych wśród najmłodszych,
- rozbudzenie ciekawości świata,
- zachęcenie do rozwijania zainteresowań podróży i poznawczych,



- doskonalenie umiejętności narracyjnych,
- zachęcanie dzieci do wygłaszania własnych refleksji,
- promocja wartościowej literatury popularnonaukowej,
- edukacja.

Metody pracy:

- głośne czytanie,
- prezentacja multimedialna,
- rozmowa kierowana,
- zabawy aktorskie.

Formy pracy:

- zbiorowa,
- indywidualna.

Środki dydaktyczne:

- dwie pacynki wyobrażające jeże (mogą być też kukielki),
- multimedialna prezentacja, przedstawiająca odwiedzone przez jeże miasta (najlepiej miejsca wymieniane w utworze),
- książkowe wydawnictwa albumowe o polskiej historii, miastach, zabytkach, skarbach kultury oraz pięknych polskich krajobrazach, miejscach, które warto odwiedzić i poznać np. z cyklu „Cuda Polski”.

Przebieg zajęć:

- Prowadzący podaje bardzo krótkie i dostosowane do wieku uczestników informacje o Polsce, o jej położeniu, przyrodzie, kulturze, zabytkach itp.
- Animator czyta utwór *Nadwiślańska wędrówka jeży*, jednocześnie prezentując odpowiednio przyporządkowane do tekstu slajdy

Nadwiślańska wędrówka jeży

– Utwór taki rymowany,
co zachęcić ma dzieciaki,
do wycieczek i podróży,
by w przygód ruszały szlaki,
by tę Polskę sercu bliską,
doskonalej jeszcze poznać,
bo w niej się zakochać można!

Oto jest opowieść o tym,
jak dwa jeże wędrowały,
aby poznać kraj nasz cały.
Różne były to historie,
zaraz wszystko wam opowiem.

Najpierw poszły do Krakowa,
bo tam się Lajkonik chowa,
lecz Lajkonik dał drapaką
i opuścił miasto Kraka,
bo chciał zwiedzić Gdańsk i Gdynię,
co to z gościnności słynie.

Tu się jeże zatrzymały,
by podziwiać gród prastary
– dawną stolicę Polski,
miasto nauki i sztuki
oraz skarbnicę pamiątek,
zwiedziły na początek.
Sukiennice ogromne,
zamek królewski i Wawel,
a gdy Dzwon Zygmunt zagrział,
niezłą miały zabawę.

Zboczyły z głównego szlaku,
by Jasną Górę odwiedzić,
wieżę dostrzegły z daleka,
której przelękli się Szwedzi.
W kaplicy Madonna Czarna
ciekawie im się przygląda,
mocno przejęte jeże
cicho szepczą pacierze.



Dwa jeże wędrowały, aby poznać kraj nasz cały

Potem wędrują dalej,
wzdłuż Wisły – rzeki prastarej,
przez Puszcę Niepołomicką,
która Piastów pamięta,
słuchają legend i podań
o Dzielnej dziewczynie Justynie,
Kazimierzowskim trzosie
i nowych przygód po trosze.

Za chwilę Sandomierz piękny,
na oścież bramy otwiera,
filmowy Ojciec Mateusz
szeroko się uśmiecha.
Zbrojownię rycerską zwiedzają,
a sandomierskie lochy,
mocno je przestraszają.

Dalej Kazimierz słynny,
ze studnią na środku rynku,
z wysoką Górą Trzech Krzyży,
skąd podziwiają miasto leżące nieco niżej.

Po krótkim wypoczynku ruszyły do stolicy.
Warszawa ogromna i gwarna,
z pędzącym ruchem ulicznym,
trzeba się mieć na baczności,
by nie zaznać przykrości.

Wielkie i piękne miasto,
tyle tutaj zwiedzania,
wyboru dokonać trudno,
lecz jeże decydują:
Łazienki Królewskie i Zamek
i Pałac w Wilanowie
i niech to starczy tobie.

Dostojny pomnik Chopina,
Pomarańczarnia Stara
– Łazienki tchną spokojem,
tyle jest tutaj czaru.

Kolumna Zygmunta III
dumnie przed zamkiem stoi,
trzeba zobaczyć ją z bliska,
trudno się wspinać po niej.

Kolejny dzień dobiegł końca,
jutro znowu wędrowka,
trzeba sił nabrać przed nią
i wypaść się odpowiednio.

Po drodze do miasta Gdańska
był jeszcze Golub Dobrzyń,
gdzie w Turnieju Rycerskim,
konnii rycerze się starli,
kopie w zbroje trafiają,
przeciwnika strącają.
Sama Anna Wazówna
walczącym patronuje,
zachęca do potyczek,
zwycięzców dekoruje.

Włocławek i Ciechocinek
z uzdrowisk znany jedynie,
z tężni leczących chorych,
wtedy, gdy coś cię boli.

Toruń słynie z pierników,
to miasto Kopernika,
planetarium otwarte,
chyba zajrzeć tam warto.

Zwiedziły Bydgoszcz i Chełmno,
Grudziądz, Nowe i Gniew,
stały w warownej twierdzy,
aż im zapała dech.

W Malborku ogromne zamczysko
niemal przygniata wszystko
krzyżacką potęgą i siłą,
pod Grunwaldem rozbitą.

Poszły jeże do Tczewa,
a potem tylko Gdańsk stary
– Bazylika Mariacka
zwana koroną miasta,
jeże oczy wytrzeszczają
i szczerze ją podziwiają.

Teraz już tylko Bałtyk
bezkresny przed nimi,
zakończyły więc podróże
i te małe i te duże.

Bardzo się nachodziły,
ale Polskę zwiedziły
i na pamiątkę tego wyczynu
dostały medale z bursztynu.

A w zwierzęcym świecie małym,
sto przyjaźni zawiązały,
i z wiewiórką i z zającem,
co to pasie się na łące.

Tę wędrowkę już czas kończyć,
lecz w podróże możesz włączyć,
inne piękne polskie miasta
jak Tarnobrzeg czy Płock stary,
Świecie, Solec i Wyszogród,
co nad brzegiem Wisły leżą
o czym zapewniamy jeże!

(autor A. Pejowska)

- Po wysłuchaniu wiersza i obejrzeniu prezentacji, chętne dzieci kolejno zakładają na dłonie pacynki wyobrażające jeże i animują krótkie scenki, obrazujące wydarzenia z wędrowki zwierzątek (gdzie były, co widziały). W ten sposób uczestnicy zajęć wyrażają swoje odczucia, komunikują, co na nich zrobiło szczególne wrażenie i co zapamiętali z przedstawionego materiału
- W kolejnym punkcie uczniowie opowiadają o odbytych przez siebie podróżach i dzielą się przeżyciami z nich
- Na zakończenie dzieci biorące udział w spotkaniu mogą obejrzeć albumy sławiące piękno Polski.

AGNIESZKA PEJKOWSKA

Wisła – królowa polskich rzek

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Wisła (łac. Vistula) – najdłuższa rzeka Polski, a także najdłuższa rzeka uchodząca do Morza Bałtyckiego, o długości 1047 km. 22 czerwca 2016 r. Sejm przyjął uchwałę, w której ustanowił rok 2017 Rokiem Rzeki Wisły. „Wisła – królowa polskich rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo. Ta wyjątkowa rzeka, przez stulecia tak różnorodnie kształtowana przez naturę i ludzi, wymaga obecnie zrównoważonego rozwoju. Jest dla nas wyzwaniem cywilizacyjnym – potrzebuje przemyślanej strategii oraz odważnych, dalekowzrocznych działań” – czytamy w uchwale.

Rok Rzeki Wisły ma uczcić 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu na Wiśle.

Niniejsza bibliografia obejmuje wydawnictwa popularnonaukowe i naukowe dotyczące Wisły, jej historii i legendy, geografii, przyrody, turystyki, żeglugi na Wiśle, a także materiały edukacyjne – programy, scenariusze zajęć edukacyjnych i imprez, konkursów, wycieczek, publikacje z literatury pięknej zawierające motyw Wisły. Adresowana jest do szerokiego grona nauczycieli, wychowawców, bibliotekarzy prowadzących zajęcia o Wiśle.

Wydawnictwa zwarte

1. Dolinami rzek: opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy / przez Zygmunta Glogera; [przedm. Eliza Orzeszkowa]. – [Warszawa: Wiedza Powszechna, 1990]. – [4], 218, [1] s.: il.; 26 cm.

2. Historia doliny Wisły od ostatniego zlodowacenia do dziś / Leszek Starkel. – Warszawa: PAN. IGiPZ, 2001. – 263 s., [5] k. tabl. (w tym złoż.): il., mapy; 24 cm.

3. Jej Królewska Mość Wisła = Ihre Majestät die Weichsel / Szymon Kobyliński; [oprac. graf. S. Kobyliński]. – Warszawa: „Interpress”, 1986. – 147, [1] s.: rys. kolor.; 25 cm.

4. Królowa Wisła / Tadeusz Władysław Świątek, Rafał Chwiszczuk. Warszawa: Fundacja „Cultus”, 2012. – 157 s.: il.; 30 cm.

5. Na Wiśle i nad Wisłą / Hieronim Barbaś. – Puławy: Muzeum Oświatowe: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Oświatowego, 1996. – 38, [2] s.: il.; 21 cm.

6. Nazwy rzek lewobrzeżnego Mazowsza (z całym dorzeczem Pilicy) / Jerzy Duma. – Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie, 1999. – 202 s., [2] k. tabl. luzem: mapy; 24 cm.

7. Opowieści wiślane / Maria Bogucka. – Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1957. – 257, [2] s.: il.; 21 cm.

8. Rzeka Wisła, jej wartości i percepcja: Wisła w edukacji geograficznej / Joanna Angiel.

– Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, 2011. – 315 s., XX s. tabl.: il. (w tym kolor.); 24 cm.

9. Ujarmianie Wisły / Tadeusz Podwysocki. – Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1981. – 279, [1] s.; 17 cm.

10. Wisła dziś – jutro / Roman Burzyński. – Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 1977. – 123, [1] s.: il., mapy; 20 cm.

11. Wisła: monografia rzeki: praca zbiorowa / pod red. Andrzeja Piskozuba. – Warszawa: Wydaw. Komunikacji i Łączności, 1982. – 447, [1] s.: fot. (w tym kolor.), mapy, wykry.; 33 cm.

12. Wisła – opowieść o rzece / Jan Styczyński; wstęp Wiesław Górnicki; oprac. graf. Hubert Hilscher. – Warszawa: „Interpress”, 1973. – XXXII, [4], 305, [5] s., [7] k.: il.; 35 cm + spis ilustracji: 4 s.

13. Wisła przyszłości / Aleksander Tuszek. – Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1977. – 207, [1] s., [8] k. tabl.: il., mapy, tab., wykry.; 21 cm.

14. Wisła: 1047 tajemnic: przewodnik Marka Kamińskiego / [aut. tekstów Kamil Durczok et al.]. Gdańsk: Fundacja Marka Kamińskiego, 2010. – 407 s., [18] k. tabl. złoż., [1] k. tabl. złoż. luzem: il. kolor.; 26 cm.

15. Wisła w dziejach Polski / Stanisław Gierszewski. – Gdańsk: Wydaw. Morskie, 1982. – 277,

[2] s., [68] s. tabl. (w tym kolor.): il., fot. mapy, portr., rys.; 20 x 21 cm.

16. Wisła w historii i kulturze Polski: wyciąg z programu. – Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 1980. – [2], 10 s.; 20 cm.

17. Wisła w poezji polskiej / Waław Borowy. – Warszawa: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, [1921]. – 68 s.; 24 cm.

18. Wisła do Gdańska / Marek Borucki. – Wyd. 2 popr. Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 1988. – 83, [1] s.: il.; 17 cm.

19. „Wisło moja, Wisło stara...”: antologia poezji / wybór, oprac. i posł. Edward Mazurkiewicz. – Kraków: Wydaw. Literackie, 1986. – 188, [3] s.: 5 faks.; 21 cm.

20. Wiślana szkoła: program edukacyjny na temat Wisły warszawskiej: podręcznik dla nauczycieli / [aut. Elżbieta Jurkowska et al.]. – Warszawa: Fundacja Nasza Ziemia, 2012. – 24 s.: il.; 30 cm.

21. Wzdłuż doliny Wisły = Along the Vistula Valley = Entlang der Weichsel / [koncepcja, zdj. i tekst] Józef M. Ziółkowski; [przekł. ang. Wojciech Gieldon, przekł. niem. Ewa Żywiecka]. Pelplin: Wydaw. „Bernardinum”, 2009. – 123, [1] s.: il. (gł. kolor.); 31 cm.

22. Ze starej Wisły / Maria Pilch. – [Bielsko Biala]: Beskidzka Oficyna Wydawnicza BTRSK, 1986. – 98, [2] s.; 20 cm.

Artykuły z czasopism

23. Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal... / Robert Gawkowski // *Stolica*. – 2011, nr 5, s. 14-17.

24. Ballada o królowej rzek / Krystyna Forowicz // *Przyroda Polska*. – 2007, nr 4, s. 14-15.

25. Biała i czerwona wstęga: scenariusz zajęć dla przedszkoli / Justyna Niedbała // *Bliżej Przedszkola*. – 2015, nr 4, s. 42-45.

26. „Czysta Wisła i rzeki Przymorza”: program (ścieżki edukacyjnej: IV etap kształcenia) / Irena Ziółkowska // *Wychowawca*. – 2002, nr 5, s. 18-19.

27. Dwie propozycje dla kształcenia zintegrowanego: (Wisła – królowa polskich rzek: zajęcia zintegrowane w klasie II lub III) / Marzena Chodór-Gwóźdź // *Nowa Era w Szkole*. – 2001, nr 1, s. 10-12.

28. Królowa Polskich Rzek / Adam Tyszkiewicz // *Stolica*. – 2011, nr 5, s. 10-13.

29. Legenda Wisły / Piotr Kunczewicz // *Fakty*. – 1980, nr 2, s. 1, 6-7.

30. Ludzie i ptaki / Teofil Lam // *Poznaj Swój Kraj*. – 2013, nr 7, s. 55-57.

31. Nad Wisłą czyli w Polsce / Gertruda Skotnicka // *Guliwer*. – 2001, nr 2, s. 8-17.

32. Nadwiślański Park Młociński / Marzena Stempień-Sašek // *Przyroda Polska*. – 2013, nr 2, s. 34-35.

33. Od płowej do pawiookiej, czyli kolorystyka Wisły w poezji polskiej / Edward Mazurkiewicz // *Rocznik Gdański*. – T. 56, z. 1 (1996), s. 175-186.

34. Płynie... płynie... płynie... po polskiej krainie: motywy Wisły w poezji polskiej / Krystyna Wilkowszczyńska // *Aura*. – 1984, nr 3, s. 12-14.

35. „Płynie Wisła, płynie...”: (propozycja inscenizacji poświęconej rzece Wiśle do wykonania przez uczniów szkoły podstawowej) / Alfred Mieczkowski // *Poezja i Dziecko*. – 2005, nr 3, s. 106-112.

36. Pomiędzy realnością a symbolem: (obraz Wisły w poezji staropolskiej) / Jan Okoń // *Rocznik Komisji Historycznoliterackiej*. – T. 28 (1992), s. 27-41.

37. Popłynijmy z nurtem Wisły: konkurs wiedzy przyrodniczej dla gimnazjalistów / Anna Karcz // *Geografia w Szkole*. – 2010, nr 5, s. 51-56.

38. Praski pejzaż / Hanna Faryna-Paszkievicz // *Konteksty*. – 2008, nr 3-4, s. 203-211.

39. Rola Wisły jako rzeki granicznej na tle historycznych podziałów kraju i jej znaczenie w aktualnym podziale administracyjnym / Łukasz Twardowski // *Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*. T. 4 (2015), s. 221-252.

40. Rzeka tajemnic / Agnieszka Krzemińska // *Polityka*. – 2012, nr 15, s. 68-69.

41. Symboliczne znaczenie Wisły / Ewa Czernik // *Guliwer*. – 2001, nr 2, s. 5-8.

42. U źródeł Wisły: opis wycieczki dydaktycznej na Baranią Górę / Krzysztof Trojan // *Geografia w Szkole*. – 2014, nr 3, s. 28-31.

43. W Dolinie Górnej Wisły / Andrzej Luzarowski // *Poznaj Swój Kraj*. – 2011, nr 7, s. 35.

44. W dwa wieki po wielkiej powodzi; wspomnienie powodzi na Wiśle w 1813 roku / Paweł Franczak // *Aura*. – 2014, nr 2, s. 4-6.

45. Wisła / Wojciech Mikołuszko // *National Geographic Polska*. – 2006, nr 8, s. 2-27.

46. Wisła – aqua incognita / Marek Kamiński // *Poznaj Świat*. – 2010, nr 11, s. 72-79.

47. Wisła, jaka była / Piotr Zaborowski // *Mówią Wieki*. – 2007, nr 2, s. 9.

48. Wisła oddaje zatopione skarby / Hubert Kozłowski // *Stolica*. – 2013, nr 5, s. 34-35.

49. **Wisła – polska Amazonka** / Aleksandra Zaparucha // Geografia w Szkole. – 2009, nr 6, s. 19-24.

50. **Wisła w krajobrazie Krakowa** / Wojciech Przegon // Aura. – 2007, nr 6, s. 43-45.

51. **Wisła w literaturze** / Beata Bartzczak // Na-utologia. – 1992, nr 3/4, s. 7-19.

52. **Wisła w literaturze niemieckiej w XIX i XX wieku** / Leszek Muszczyński // Teki Kociewskie. – Z. 7 (2013), s. 41-52.

53. **Wisła w poezji polskiego Oświecenia** / Jadwiga Kotarska // Prace Historyczno-Literackie. – Nr 16 (1993), s. 141-153.

54. **Wisła w poezji staropolskiej** / Jadwiga Kotarska // Rocznik Gdański. – T. 49, z. 1 (1989), s. 73-94.

55. **Wiślane krajobrazy** / Wojciech Kuczowski // Ziemia. – 1998, s. 125-138.

56. **Wszystko zaczyna się od Wisły** / Stanisław Lewandowski // Ekopartner. – 2006, nr 7, s. 12-13.

57. **Wykorzystanie zasobów wodnych w rejonie górnej Wisły** / Jerzy Grela // Aura. – 2007, nr 10, s. 17-21.

58. **Wzdłuż biegu Wisły** / Aleksandra Zaparucha // Geografia w Szkole. – 2014, nr 6, s. 25-37.

59. **Z biegiem Wisły – inscenizacja** / Anna Magdalena Glinka // Życie Szkoły. – 2013, nr 8, s. 32-34.

60. **Znaczenie Wisły i spory o jej przyszłość widziane przez przyrodnika** / Wiesław Nowicki // Nowa Era w Szkole. – 2001, nr 1, s. 2-9.

ELŻBIETA TROJAN

Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

WW – wiadomości, wydarzenia

„Magia miłości zamknięta w słowach” w MBP w Dąbrowie Tarnowskiej

Walentynki to święto zakochanych, które obchodzone jest 14 lutego. Tego dnia ludzie wysyłają do ukochanych „walentynkę” – wiersz albo wyznanie miłosne, czy też obdarzają się upominkami. Jest to święto zarówno wszystkich zakochanych, jak i tych, którzy są nieśmiali i obawiają się wyznać swoje uczucie. Patron tego dnia św. Walenty był biskupem i męczennikiem rzymskim, który poniósł śmierć ok. 269 r. Żył on w czasach cesarza Klaudiusza II Gota, który zakazał młodym mężczyznom wchodzenia w związki małżeńskie. Św. Walenty złamał zakaz i potajemnie udzielał ślubów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie poznał i uzdrowił ze ślepoty córkę więziennego strażnika, a później udzielił jej ślubu. Za ten czyn cesarz skazał go na śmierć. Św. Walenty zostawił na pożegnanie list dla córki strażnika, który podpisał „Od Twojego Walentego”. Miłość to uczucie, któremu ulegają wszyscy bez wyjątku. Od wieków inspirowała poetów, pisarzy, rzeźbiarzy i malarzy. Trudno znaleźć inne odpowiadające mu głębią uczucie, które wpływa na ludzkie wybory i działania. Ma ona wiele odcieni, „eros” to miłość zmysłowa, „filia” uczucie, w którym panuje harmonia i spokój, „storge” miłość z przynależności oraz „agape” bezwarunkowe oddanie. Miłość niejednokrotnie jest źródłem bezgranicznego szczęścia i harmonii, chociaż niespełniona prowadzi do cierpienia i rozterek. Z okazji przypadających w lutym „Walentynek” Dział dla Dorosłych i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Kozackowej w Dąbrowie Tarnowskiej przygotował wystawę pt. „Magia miłości zamknięta w słowach”, na której zaprezentowane zostały utwory wybitnych polskich i zagranicznych poetów. Oprócz nostalgicznej, tragicznej i refleksyjnej twórczości ekspozycja została wzbogacona reprodukcjami znanych malarzy przedstawiającymi zakochanych oraz literaturą nasyconą motywem miłości. Wystawę można było zwiedzać do końca lutego 2017 r.

